Nr. 136. We Lwowie, Piątek dnia 16. Czerwca 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.
...Lwowie rocznie 18 złr. — półro-...kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesię-...
...twie Austrjackiem: ...złr. — kwartalnie...
Niemiec: ...
Numer kosz...
Rękopisów redakcja n...

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sz: Redakcya „Czas" Kraków

Lwów 15. czerwca.

Organizacja niemieckiego stronnictwa ludowego postępuje pod auspicjami dra Fischhofa tak szybko, że dziś już można się z niem liczyć jako przyszłym czynnikiem w austrjackiem życiu konstytucyjnem.

Telegraficzne nasze sprawozdanie o przyjęciu dwóch deputacyj przez Fischhofa i o przemowie jego, co do stanowiska języka niemieckiego w Austrji, uzupełniamy jeszcze jednym tylko szczegółem. Przewódca nowego stronnictwa objawił zdanie, że język niemiecki musi być przedmiotem obowiązkowym w szkołach. Przyznajemy, że ze względu na wewnętrzną służbę w niektórych krajach, tudzież relacje z władzami centralnemi, które odbywają się w języku niemieckim, powinien on być wykładany w szkołach średnich, lecz nie przypuszczamy, aby dr. Fischhof pretendował dla tegoż języka takie samo prawo w szkołach ludowych krajów nie niemieckich, gdzieby pod względem naukowym musiał działać tylko ujemnie.

Żałować więc wypada, że inicjator niemieckiego stronnictwa ludowego nie objawił w tym kierunku jasno swojego zapatrywania. Przykładamy do podobnej deklaracji tem więcej wagi, ile że wszystkie ustne i piśmienne enuncjacje dra Fischhofa musimy uważać jako części składowe programu przyszłego stronnictwa, a program ten, tak jak każdy inny, powinien być jasnym i wyraźnym niedopuszczającym żadnych wątpliwości.

Także nie możemy się zgodzić na zapatrywanie dra Fischhofa co do potrzeby używania języka niemieckiego w służbie wewnętrznej, gdyż kraj nasz np dąży właśnie do tego, aby w urzędach, które się jeszcze posługują w służbie wewnętrznej tym językiem, zaprowadzony został język polski, a nasze stosunki krajowe zezwalają na taką zmianę.

W końcu i to zaznaczyć wypada, że dr. Fischhof nie postawił jeszcze w swych pismach całego programu, lecz dopiero niektóre tegoż punkta. Mianowicie nie dowiedzieliśmy się jeszcze, czyli politycy stojący na czele zawiązującego się stronnictwa, sprzyją myśli rozszerzenia autonomji pojedynczych krajów koronnych, a przyznać się musimy, że kwestja ta jest dla nas najważniejsza. W innych sprawach możebyśmy mogli dojść do jakiegoś porozumienia, ale co do autonomji krajowej, to Polacy stać będą zawsze na stanowisku obronnem, i nie przestaną dążyć do jej rozwoju.

Dlatego też wydają nam się przedwczesnemi te głosy, które na pierwszą wiadomość o powstającej niemieckiej partji ludowej, przemawiają już dzisiaj za opuszczeniem „stronnictw reakcji i klerykalizmu" w nadziei, że Słowianie w połączeniu z tą partją stanowić będą prawdziwie liberalną większość parlamentarną. Pozwolimy sobie zapytać tych optymistów: A cóż się wtedy stanie, jeżeli porzucimy dzisiejszych sprzymierzeńców, a z nowymi nie dojdziemy do porozumienia? Cóż będzie wtedy, jeżeli niemieckie stronnictwo ludowe okaże się tylko powtórnem wydaniem zjednoczonej lewicy? W takim razie pozostałoby nam tylko abdykować ze stanowiska politycznego i przejść do opozycji, gdziebyśmy się znów znaleźli wśród dzisiejszych sprzymierzeńców.

To też śledzimy sympatycznie rozwój nowego stronnictwa, ale wolni jesteśmy od szowinizmu i zbyt różowych oczekiwań. Być może, że się potrafimy porozumieć z nową partją, ale na tych nadziejach nie radzimy budować przyszłości.

Niejednokrotnie wyrażaliśmy ubolewanie, że stosunki polityczne złączyły nas z dwoma stronnictwami, których dążności sprzeczne są z tradycjami polskiemi; żądaliśmy od Koła polskiego opozycji przeciw zapędom reakcyjnym i klerykalnym, ale nie radziliśmy otwartego zrywania ze stronnictwami prawicy, bo byłoby ono krokiem niepolitycznym, a może i zgubnym.

Zresztą wątpimy bardzo, aby niemieckie stronnictwo ludowe jeszcze podczas tej kadencji Rady państwa mogło urość w Izbie poselskiej do tego stopnia, aby mogło być uważanem, jako silny czynnik parlamentarny. Partja ta robi wprawdzie kolosalne postępy w kołach obywatelskich, ale w sferach parlamentarnych nie wielu znajdzie na razie zwolenników. Aby zajęła silne stanowisko, na to potrzebaby nowych wyborów, a te nastąpią dopiero za trzy lata.

KORESPONDENCJE.

Rzym 10. czerwca.

(Zwłoki Garibaldego)

Zwłoki Garibaldego nie zostały więc spalone, choć sam tego żądał. W tej sprawie napisał on jeszcze w roku 1877 (dnia 27. września) następujący list do dra Prandino:

„Mój najdroższy Prandino! Chciej mi Pan zrobić przyjacielską przysługę i zajmij się spaleniem zwłok moich, za co Ci już z góry dziękuję. Przy drodze, prowadzącej na północ od mego domu ku wybrzeżu morskiemu, znajduje się w oddaleniu 1300 kroków, po stronie lewej zagłębienie w ziemi, otoczone murem. Bądź łaskaw postarać się więc o wzniesienie na tem miejscu stosu z akacji, lipy, mirtu i innych drzew woniejących. Na stosie ustawisz Pan żelazne łóżko, a na niem niczem nie osłonięty katafalk z mojemi zwłokami, w czerwoną przyodzianemi koszulę. Garść popiołów złożona niech będzie w małym grobowcu, w którym pochowane są moje córki Róża i Anita.

Zawsze Twój *Garibaldi.*"

Pomimo więc tego listu, oraz woli Garibaldego, wyrażonej w testamencie, zwłoki jego zabalsamowane i pochowane zostały na cmentarzyku obok córek; rzecz się tak miała: Jeszcze 6. bm. zebrała się rodzina Garibaldego na wielką naradę, czy należy postąpić w myśl jego testamentu, w którym takie same jak w powyższym liście wyraził życzenie. Pani Franciszka, wdowa po jenerale i obydwaj jego synowie wszelką zrzucili z siebie odpowiedzialność za niedopełnienie ostatniej woli męża i ojca; mimo to jednak udało się zięciowi jego, jenerałowi Canzio, przesadzić swoje zdanie, mianowicie aby zwłok nie palić i na wyspie pochować, w czem się odwoływał na dra Prandine, egzekutora testamentu, nie mającego nic przeciwko temu. Przygotowania zresztą do spalenia zwłok były już gotowe, tak, że gdyby rada familijna postanowiła była przychylić się do żądania wyrażonego w testamencie, takowe mogłoby natychmiast być spełnionem. Otoczenie rodziny wierzyło, zdaje się, w spalenie, gdyż opowiadano sobie, że w każdym razie jakaś cząstka zwłok zachowaną zostanie dla złożenia jako relikwje w Rzymie.

Według urzędowego aktu, sporządzonego dnia 5. bm. przez syndyka z Maddaleny, miasteczka położonego na wyspie, o pół mili odległej od Kaprery, umarł Garibaldi w piątek dnia 2. czerwca o godzinie 6tej min. 22 Dnia 4. bm. próbował profesor Albanese zwłoki zabalsamować, ale mu się to niezupełnie udało i dopiero dnia następnego, po otrzymaniu świeżej glyceryny do injekcji, dokonał reszty. Tego samego dnia dopuścił jenerał Canzio do zwłok Garibaldego, do oglądania których dotąd nikomu przystąpić nie było wolno, korespondenta *Fanfulli*, który pisze, że ciało jenerała wyglądało jak szkielet — tak było chude. Dniem wprzód były usta jeszcze do połowy, a oczy zupełnie otwarte; gdy je później zamknięto, nabrała twarz zmarłego wyrazu spokoju i powagi. W ostatnich dniach życia cierpiał Garibaldi na okropny ból szyi. W pośmiertnem orzeczeniu lekarskiem zapisano, że umarł na *paralysis pharyngea*; choroba zaś zacząć się miała katarem bronchitis. Przy umywaniu zwłok, dokonanem przez jednego ze służby statku wojennego, skonstatowano na jenerale, którego Włosi mieli aż do bitwy pod Aspromonte za nietykalnego — aż siedm blizn, pochodzących z ran od kuli.

Prócz czerwonej koszuli i znanej czapeczki aksamitnej, przydano zwłokom jenerała nawet złote „pincenez", które zawsze nosił, a które przy dzieleniu się pamiątkami po zmarłym, wyprosiła dla siebie córka jego, Teresa, żona jenerała Canzio. Wielu, nie mogąc wziąć na pamiątkę czego innego, zabierało po garści ziemi lub odłamku skały z posiadłości śp. jenerała; deputacja zaś z Palermo dopadłszy fotelu, w którym leżał zazwyczaj w ostatnich czasach, połamała go w kawałki i rozdzieliła pomiędzy siebie. Już od trzeciego dnia po śmierci jenerała, musiał urząd telegraficzny w Maddalenie, ekspedjować tysiące telegramów do jego rodziny tak, że był zniewolony zażądać pomocy. Telegram, który do Menottiego Garibaldego wystosował król Humbert, zaraz po odebraniu wiadomości o śmierci Garibaldego, a który sam ułożył w tajemnicy przed swem otoczeniem, opiewa jak następuje:

„Od najwcześniejszej młodości mej wpajał we mnie mój ojciec podziwienie dla Józefa Garibaldego. Później sam byłem świadkiem jego bohaterskich czynów, a w mojej całej rodzinie rosły dla niego z dniem każdym podziw i uznanie. Przyjm pan wyraz mojej żałoby, którą podziela ze mną cały naród włoski".

Na protokole, złożonym w trumnie, a którego odpis oddano do przechowania rodzinie, podpisani są: Tomasz z Sabaudji, Alfieri di Sostegno, Farini, Zanardelli, Ferrero, tudzież lekarze, którzy byli przy chorym. Na czele orszaku pogrzebowego postępowały reprezentacje Genuy z trzema heroldami i miasta Palerma. Pochód otwierali i zamykali karabinierzy. Na łące nad morzem postawiono trumnę i wysłuchano mów, które jednak nie miały żadnej cechy politycznej. Wśród milczenia spuszczono trumnę do grobowca, podczas czego tylko straszliwa burza przegrywała dziką melodję, co się dość często zdarza na Kaprerze.

Wśród mnóstwa deputacyj, przybyłych na pogrzeb, brakowało jednej, której burza nie dała wylądować, a tą była reprezentacja rodzinnego miasta Garibaldego. Jenerał wspomniał przed śmiercią z żalem, że miasto to jeszcze do Włoch nie należy! Deputacja ta wylądowawszy, stanęła już na usypanym grobie męża, z którego miasto jej wiecznie będzie dumnem.

Dnia 10. bm. wprowadzono w Rzymie popiersie Garibaldego na Kapitol, z imponującą uroczystością. Podczas obchodu powiewała obok włoskiej także chorągiew austrjacka z budynku c. k. ambasady. Miasto Paryż umyślną przysłało reprezentację.

Kapitol więc przyjął popiersie Garibaldego, a Kaprerze powierzono zwłoki wielkiego pustelnika; nie ulega jednak wątpliwości, że umiłowane przezeń zacisze, prędzej czy później zrzec się będzie musiało tego zaszczytu, bo naród pomieści zapewne w Panteonie jedne przy drugich: zwłoki Wiktora Emanuela, Garibaldego, Cavoura i Mazziniego!

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 13. czerwca. Nie przywiązywaliśmy nigdy zbytecznej wagi do rozmaitych przypuszczeń gazet zagranicznych co do osoby hr. Melikowa, którego widziano już chętnie, to na czele gabinetu „à la maniere européene", to znów na jakiemś innem wpływowem dygnitarstwie — a nie przywiązywaliśmy wagi dla tego, że w obec znanego usposobienia cara, hołdującego dotąd poglądom Katkowa, czas na takiego Melikowa jeszcze nie nadszedł, czego najlepiej dowodzi zamiana Ignatjewa z Tołstojem. Jest to formalne z pieca na łeb — ale z drugiej strony można być pewnym, że nie upłynie pół roku, a nawet może dwóch miesięcy — a usłyszymy z pewnością, że znów Tołstoj pójdzie na stronę, a miejsce jego zajmie tenże sam Ignatjew, lub jakiś Pobiedonoscew, taki bowiem chaos panuje w najwyższych sferach rządowych, co do idei przewodniej ściśle pojętej i określonej, czyli innemi słowy z powodu braku programu postępowania, na który car ani weź dotąd zdobyć się nie może co do polityki wewnętrznej. W samej Rosji spodziewano się chwilowo, że car przerzuci się na stronę Melikowa, i lada najmniejszy wypadek uważano za zapowiedź możebnego urzeczywistnienia tej nadziei. Tak naprzykład car niedawno dał hrabiemu Melikowowi wielce kosztowne „portecigare" złote, sadzone brylantami, z wprawionym medalionem, przedstawiającym order św. Jerzego, i już widziano w tem dowód wielkiej łaski, gdy tymczasem, według tego, co znajdujemy w dzisiejszym *Russkim Kurjerze*, Aleksander III. doręczył osobiście hrabiemu to, co było dla niego od dawna przeznaczone w testamencie Aleksandra II., tak samo jak i dla innych osób rozmaite prezenta które takowe również odebrały. Onegdaj hrabia, według ostatnich telegramów, miał pożegnalną audjencję u cara i szczęśliwie znowu ruszył zagranicę, dla ratowania „nadwątlonego zdrowia".

Dziennik warszawski odbiera telegram o doniesieniu *St. Pieter. Wiedomostej*, że minister spraw zagranicznych postanowił, jakoby znieść poselstwa rosyjskie w Dreźnie, Wejmarze, Sztutgardzie, Karlsruhe, Monachium, a nareszcie generalny konsulat w Frankfurcie nad Menem. Łatwo pojąć, że za zniesieniem tych dyplomatycznych stanowisk przemawiało coś więcej, aniżeli wzgląd na oszczędność, a mianowicie przemawiała chęć przypodobania się Berlinowi. Usuwając posłów swych z Królestw i księztw niemieckich, Rosja pragnie złożyć ten dowód, że niby raz na zawsze pogodziła się już z zjednoczeniem Niemiec pod berłem Hohenzollernów i że nie zamyśla już niby przeciw takowej intrygować w pewnych możebnych na przyszłość komplikacjach europejskich. Pisma petersburskie podnoszą, że w skutek dania dymisji Ignatjewowi i zniesienia podatku pogłównego a zastąpienia go podatkiem gruntowym, opłacanym przez wszystkie stany (przez co dochody państwa w tej gałęzi nie tylko się powiększą, ale oparte zostaną na bardziej pewnych podstawach), papiery rosyjskie na giełdzie berlińskiej podskoczyły od razu o całe $1^1/_2$ procent. Sejm finlandzki został otwarty w przeszłym tygodniu mową tronową, wypowiedzianą w imieniu cara przez namiestnika hr. Hajdena, w które między innemi mieści się podziękowanie cara sejmowi za jego dbałość o dobro kraju, jak również za oświadczenia przywiązania do tronu, wyrażone niejednokrotnie przez tenże sejm w imieniu narodu finlandzkiego. Na jednem ze swych ostatnich posiedzeń sejm przyjął wniosek komisji odnośnej, o staranie się u Rosji, ażeby ta ustąpiła Finlandji kawał brzegu morza Lodowatego od gubernji Archangielskiej w zamian, za wzięty kawałek gruntu finlandzkiego pod fabrykę broni w Sestrorecku, niedaleko Wyborga.

Na tak zwaną cerkiew ekspiacyjną, mającą stanąć w Petersburgu w miejscu, gdzie car Aleksander II. padł z ręki rewolucjonistów, w magistracie petersburskim leży już zebranych składkowych pieniędzy przeszło 6.000,000 rubli, nie licząc rozmaitych drogich sprzętów, na tenże sam cel ofiarowanych, a pomiędzy innemi 4 kolumn porfirowych darowanych przez cara. Doniesienie to podajemy według telegramu *Dziennika* warszawskiego z tym dodatkiem, że suma ta przez pomyłkę zapewne została zwiększoną o jedno zero, bo przecież gdyby płynęły tak hojne składki, to wiedzielibyśmy coś o nich z samych gazet rosyjskich, które nawiasem mówiąc, od roku już przeszło zaprzestały zupełnie o nich pisać. Zkądże tedy nabrało się aż 6,000,000?

Mieszkańcy miast z prowincyj południowych, jak donosi tenże *Dziennik*, wnieśli prośbę do ministerstwa spraw zewnętrznych, o wzbronienie żydom nabywania lasów w celach handlowych. — Wychodztwo żydów z gubernij ruskich, jak donosi *Wiestnik* odeski, trwa nieprzerwanie, tylko że nie w tak już wielkich rozmiarach jak przedtem. — Kwestja języka w stosunkach urzędowych w prowincjach nadbałtyckich, została stanowczo rozstrzygniętą przez cara na korzyść języka rosyjskiego. Skargę podaną na tę decyzję przez wiele gmin, wyłącznie prawie miejskich, car odrzucił.— Z powodu zamiany chłopskiego podatku podusznego, na podatek gruntowy, opłacany przez wszystkich, obliczono, że przypadnie na włościan tylko 6,500,000 rubli, podczas gdy przedtem płacili oni więcej o całe 52,000,000. — Zjazd fabrykantów i przemysłowców w Moskwie naznaczony został na dzień 20. czerwca starego stylu, zjazd zaś techników tamże, w połowie sierpnia.

Marszałek szlachty gubernii moskiewskiej, zawiadomił też szlachtę, że w skutek upoważnienia ministra dworu, może ona wystąpić na spotkanie pary carskiej, jadącej na koronację, bądź konno, bądź pieszo. Szlachta ma być w mundurach szlacheckich, przyczem ci z niej, którzy służyli wojskowo, mogą być ubrani po wojskowemu. — O coraz większem zdyskredytowaniu dziennika *Now. Wremia*, korespondent petersburski tak pisze do warszawskiego *Wieku*: „Powiedz mi, kogo nienawidzisz, a powiem ci kto jesteś. Tak pewnego razu przetrawestowano znany aksiomat Brilat Savarina: „Dis-moi qui tu hante i t. d." Trawestacja ta nie zawsze jednak daje się pomyślnie zastosować. Tak naprzykład niepodobna jest stanowczo zdać sprawy z tego czem jest *Now. Wremia*, jaką jest właściwie jego mętna istota, a wiemy najdokładniej, że głównie i przedewszystkiem nienawidzi tych wszystkich, którzy go nie chcą prenumerować. Nienawidzi ich zaś taką siłą uczucia, że gdyby to była naprzykład wiara, a nie nienawiść, toby *Now. Wremia* zdołało siłą tej wiary przenieść złotodajne góry Ałtajskie na swoje redakcyjne podwórko. Że jednak nienawiść w ogóle twórczą nie jest, a połączona z zaślepieniem, nietylko jest jałowa, ale i wsteczna, więc nic złotodajnego nie zjawia się na skinienie *Nowoje Wremia*, a zastęp czytelników tego godnego produktu „Nowych czasów" ciągle maleje. Jest to tak dalece prawdą, że w Petersburgu, gdzie kult tego dziennika najwięcej gruntu miał pod sobą, niektórzy roznosiciele gazet, zaniechali kolportażu *Wremieni*, inni skarżą się, że nie odchodzi, a kupcy zaraz mniej dają mu ogłoszeń. Jeżeli zwrot ten się utrwali, — a nie trzeba lekceważyć jego znaczenia, —będzie to objaw wielce dodatni, choć drobny na pozór, świadczyć on będzie bowiem, że dziennik, który systematycznie waśni między sobą i jątrzy składowe części słowiańszczyzny, spotyka się w opinii publicznej przynajmniej z zasłużonem oburzeniem. A to już z pewnością nie jest mało.

Proces Olgi Hrabar i wspólników.

Lwów 14. czerwca. Pan Benedykt Płoszczański mówi następnie dość długo, nie przerywany przez przewodniczącego, starając się zbić kolejno zarzuty, poczynione w akcie oskarżenia.

Aresztowano mnie — mówi — nie wiem za co. Starałem się postępować lojalnie, wystrzegałem się nawet konfiskat.

Wobec sprawy zbarazkiej i hnilickiej zachowywałem się całkiem obojętnie. Załuski ze Zbaraża udawał się wprawdzie do mnie, ażebym mu napisał protest przeciwko wyborom do rady gminnej, odesłałem go z tem jednak do p. Jana Dobrzańskiego, adwokata. Mówił mi też wtedy Załuski, że gmina jest niezadowolona z proboszcza swego ks. Kosteckiego i ma zamiar przejść na prawosławie. Odesłałem go z tem do ks. Malinowskiego. Po niejakim czasie otrzymałem list od Załuskiego, w którym mi donosi, że z księdzem Kosteckim pogodzili się i porzucili zamiar przejścia na prawosławie. Wydrukowałem z uznaniem tę wiadomość na czele numeru mojego pisma.

W sprawie hnilickiej nie brałem żadnego czynnego udziału. Dopiero w toku śledztwa dowiaduję się, że Szpunder był u mnie, i że ja mu coś radziłem. Zaprzeczam temu ostatniemu. Coś słyszałem wprawdzie, sądziłem jednak, że to sprawa takaż sama jak w Zbarażu. Zatarła mi się też w myśli i jako nowość wyczytałem w *Gazecie Krak.* wiadomość o zamiarze przejścia Hniliczek na prawosławie. Gdy zaś polskie dzienniki ostro tę rzecz wzięły i obraźliwie wystąpiły przeciwko metropolicie, ks. Malinowskiemu, a nawet i namiestnikowi, umieszczony został w *Słowie* artykuł, w którym powiedziano, że w Austrji każdy może wyznawać religję, jaką chce. Innego udziału w sprawie nie miałem.

Oskarżony żąda konfrontacji z Załuskim i Szpunderem i mówi, że odmówiono mu jej w śledztwie. Przewodniczący obiecuje mu konfrontację w czasie właściwym, gdy przyjdzie pora przesłuchania rzeczonych oskarżonych.

P. Płoszczański ciągnie dalej swą obronę. Akt oskarżenia zarzuca mi, że w roku 1866 miałem nadać *Słowu* kierunek panslawistyczny. Nie zgadza się to z prawdą. Od roku 1863 do 1868 byłem nauczycielem domowym u p. Garapicha w Zbarazkiem, ucząc jego syna. O *Słowie* wtedy nie wiele wiedziałem. W czasie wakacji jeździłem po okolicy, zbierając materjały do monografij klasztorów; część z tych materjałów zużytkowałem następnie. Później dopiero zostałem współpracownikiem *Słowa*, a następnie redaktorem, prowadząc je w tym samym duchu co poprzednio.

Akt oskarżenia opierając się na znalezionym u mnie liście Wischeka, powiada, jakobym należał do tajnego komitetu, popierającego Słowian Bośnji i Hercogowiny. Rzecz się tak miała. Dyrektor towarzystwa Slavia p. Wischek, napisał do mnie podówczas, że gdy polskie pisma zaczęły zbierać składki na Turków, należy zawiązać komitet, któryby zaczął je zbierać na rzecz Słowian. Nic mu na to nie odpowiedziałem; list pozostał się. Wischek widząc, że się nie spieszę, sam się zajął tą sprawą. Napisał nawet podanie w tym przedmiocie do namiestnictwa i zbierał podpisy. Namiestnictwo odmówiło ze względu na materjalny stan kraju.

Co się tyczy telegramu do Moskwy. Sławiano tam pomnik Puszkinowi, przyjacielowi Mickiewicza. Komitet pomnikowy wezwał różne redakcje do udziału w tej uroczystości Nie wątpię, że tenże komitet rozesłał podobne wezwania do redakcyj pięciu, wychodzących w Warszawie, Krakowie lub Pradze. Znaleziono u mnie telegram, który miał być wysłany na uroczystość Nie przypominam sobie nawet czym go wysłał i czy w tej mianowicie stylizacji, jaką znaleziono. Przypominam sobie jednak, że nie było tam powiedziano o wielkoruskim narodzie, lecz o wielkim ruskim narodzie.

Posądzano mnie, mówi dalej o subwencje; mówiono nawet, że za te pieniądze nabyłem dom, jaki posiadam. Mógłbym szczegółowo wykazać z jakich źródeł pochodzą fundusze na zakupno tego domu użyte. Nie ma tu żadnego związku z subwencjami.

Za pośrednictwem dra Jana Dobrzańskiego, adwokata, odebrałem w roku zeszłym 100 rubli od księży ruskich, którzy wyjechali w Chełmskie. Pieniądze te nadesłano mi za wydrukowanie nader obszernego artykułu w obronie chełmskich Galicjan. Wśród tamtejszego duchowieństwa prawosławnego tworzą oni osobną niejako partję galicyjsko-austrjacką. Nie lubią ich, nazywają austrjackimi jezuitami i prześladują. Pismo „Cerkownyj Wiestnik" napadło na nich ostro. Chcieli się bronić i nadesłali rzeczoną odpowiedź. Miała ona 25 arkuszy objętości. Drukując ją musiałem dawać dodatki Numera „Słowa" z tą odpowiedzią konfiskowano w Rosji i poszukiwano domniemanych jej autorów. Pojechałem do Warszawy w części i w tej sprawie. Chciałem ją załagodzić. W Warszawie poradzono mi udać się w tej sprawie do Petersburga. Wyjeżdżając do Rosji miałem właściwie zamiar udać się do Terleckiego w Żytomierzu, który mnie tu odwiedził, wracając z Włoch. Wiedziałem, że Terlecki, człowiek już stary, był chory. Terlecki zresztą jest tylko moim prenumeratorem. Ani on, ani Antoni Budiłowicz nigdy mi żadnych korespondencyj do „Słowa" nie nadsyłali.

Akt oskarżenia wspomina o Leontiewej Lewickiej. Jest to wdowa, która ma pasję pisania wierszy (wesołość); nie ma dzieci i gra rolę przyjaciółki Słowian. Wiersze te nadsyłała mi do umieszczenia. Raz tylko wydrukowałem jakiś jej wierszyk, ażeby jej dogodzić, miałem jednak z tego tytułu nieprzyjemności i więcej nie drukowałem.

Co Mirosław Dobrzański pisał do Olgi Hrabar o „Słowie," nie do mnie należy. Pismo moje ostatniemi czasy podupadło nieco. Być może, iż z wielkiej troskliwości, żeby nie być konfiskowanym, przesadziłem. Ostatniemi czasy było ono tylko dwa razy skonfiskowane. Raz za artykuł o Hercogowińcach, przetłómaczony z niemieckiego, drugi raz za Gott erhalte... (Sensacja).

Daję słowo uczciwego człowieka, że ani z rządem rosyjskim, ani z komitetami słowiańskiemi nie stałem w żadnym związku. Korespondencja w „Mosk. Wied.", która mnie posądza o otrzymywanie subwencji, jest prostem kłamstwem.

Powiedziano, że tylko dzienniki panslawistyczne mają debit w Rosji. Nie wiem czy „Gazeta Lwowska" lub „N. fr. Presse" propagują zasady panslawistyczne (wesołość) mają jednak także debit.

Oskarżają mnie teraz o artykuły wstępne „Słowa" zr. 1881. Wielką przysługę wyświadczyłaby mi prokuratorja, gdyby je w swoim czasie konfiskowała. Chcę postępować legalnie. Wiedziałbym przynajmniej czego się trzymać...

O godzinie $^1/_2$12. nastąpiła przerwa, poczem o godz. 12. posiedzenie rozpoczęło się na nowo.

Przewodniczący przystępuje do szczegółowego przesłuchania pana Płoszczańskiego.

— Od jakiego czasu redagujesz pan *Słowo*.

— Redaktorem jestem od 1871, współpracownikiem od 1868 r.

— Czytałeś pan programowe artykuły *Słowa* z r. 1866? — Nie.

— Prowadziłeś pan jednak dalej *Słowo* „w tym samym duchu," jak pan powiedziałeś, musiałeś więc trzymać się dawnego programu pisma.

— Tak, lecz nie zmieniałem go, jak powiedziano. Pismo prowadziłem „w interesie obrony praw ludu ruskiego w Galicji." My tutaj jesteśmy jednak tylko narodowym skrawkiem. Należymy przedewszystkiem do Małej Rusi.

Przewod. przytacza ustępy programowe *Słowa* z r. 1866, w których powiedziano, że Rusini tworzyć nie mogą odrębnego narodu, że jest tylko jeden naród ruski (rosyjski) i jedna Ruś (Rosja). Czy pan trzymałeś się tego programu.

Osk. U mnie przedewszystkiem język. Twierdziłem w teorji, że jeden winien być literacki język ruski. W praktyce tego nie mogłem się trzymać. *Słowo* nie jest pisane czysto po rosyjsku. Opieram się w tym względzie na wywodach Lelewela i Maciejowskiego. Była jedna tylko Ruś. W ustępach powyższych należy mieć na myśli idealne tylko połączenie. Co do nazwy Ruthenów — sam Saphir kpił z tego miana. Przed rokiem zresztą 48. nikt nie wspominał o Ruthenach. Dziwna rzecz dlaczego przeciwko temu nikt od roku 1866 nie wystąpił.

— Powiedziano to już w akcie oskarżenia. Tendencja ta przesączała się powoli, niepostrzeżenie.

— Myślałbym, że rząd się w to nie może mięszać. Naród sam winien decydować o swej narodowości i języku.

— Rząd czuwa nad tem, żeby był język ruski nie rosyjski.

— Uważam tę analogię ze Szlązkiem. Tam chciano także narzucić ludności dyalekt miejscowych i szwabachę. Stelmach dopiero...

— Rząd nie narzuca.

— My chcemy języka inteligencji nie zaś ludowego.

Przewod. Powiedziano w owych ustępach — trzeba przejść Rubikon.

Osk. Jestem tego zdania, że powinien być jeden język ruski dla inteligencji — to jednak w teorji, a w praktyce rzecz inna.

— Mowa tam nie tylko o języku, lecz i o religii.

— Są na to ustawy konstytucyjne.

— Tak, każdy wyznawać może według sumienia, lecz gdy prasa tem się zajmuje, jest to narzucaniem się.

— W takim razie Bukowina cała, która jest prawosławną...

Przew. zapytuje dalej o korespondencje które przychodziły do *Słowa*. Są mianowicie dwa listy ks. Lewickiego. O. Były to zwykłe listy. Ks. L. chciał, zdaje się, żeby pisać o prawosławiu. Prawosławie jest wyznaniem 14 milionów Mało-rusinów, interesuje nas więc. Na Bukowinie jednak, ze względów narodowych broniłem unii, gdyż tam Rusini greckiego wyznania rumunizują się. Unię uznaję jako wyznanie tutejszych Rusinów i dla tego przeciwko niej nie występowałem. Swego przekonania nie zmienię. Jeżeli prawdy pisać nie można, milczę. Prokuratorja winna czuwać nad tem, co wolno, a czego nie wolno. Ja pewno do kozy przyjść nie chciałem.

Przew. Kiedy pan poznałeś Mir. Dobrzańskiego? Osk. W roku 1881. Przew. Pisał już jednak do pana w 1880tym. Osk. Pisał, za listy jednak pisane do redakcji nie mogę odpowiadać.

Niedawno otrzymałem list, żeby bić żydów. Gdyby to znaleziono, mógłbym i za to odpowiadać (wesołość).

Przewodniczący odczytuje dwa listy Mirosława Dobrzańskiego do oskarżonego, z dnia 13. czerwca br. i z dnia 23. listopada t. r. W listach tych Mir. D. powiada, że stara się popierać interesy Rosjan galicyjskich przed rządem i społeczeństwem rosyjskiem. Opowiada czynione w tym celu starania, prosi przytem o pomoc w tych za biegach i informacje. Oskarżony zaklina się na wszystko co mu jest święte, że do listów tych nie przywiązywał wagi i dopiero tu się bliżej z niemi zapoznaje. Na listy te nie odpowiedział.

Przew. W akcie oskarżenia są wyjątki z broszur Fadiejewa, gdzie jest mowa o celach i środkach partji panslawistycznej.

Osk. Ładnie się to pisze, ale nie wypełnia. Słowiańskie komitety narobiły wiele hałasu — nie wiele się jednak robi. Gdy się zejdą, gadają, potem jednak nic. Jest to rzecz zwykła. Podczas wojny tureckiej było więcej ruchu. Zbierano składki na lazarety, potem na dzwony do cerkwi bułgarskich, bo za czasów tureckich były one zabronione. Teraz jednak kończy się na mówkach. Przed mojem uwięzieniem wyczytałem nawet w jednej z polskich gazet tutejszych, że komitet petersburski rozwiązał się. Komitety słowiańskie są w kilku główniejszych miastach Rosji.

Przew. Według rosyjskiej Gazety Gatczuka komitet słowiański w Petersburgu, niedawno odbył swe posiedzenie, na którem przewodniczący mówił o celach panslawizmu.

Osk. Wierzę w pangermanizm, panslawizm jednak tylko w odległych bardzo czasach może grozić Austrji. Słowianie nie zgodzą się na jeden język. Jest 20 języków słowiańskich. Słowiańska natura dąży do rozpraszania się, a nie do zjednoczenia. Nie wierzę więc w teorje Pogodina i Fadiejewa, nie widzę w tem niebezpieczeństwa dla Austrji...

Oskarżony przyznaje dalej, że otrzymał dawno już 300 zł. zapomogi od komitetu słowiańskiego w Kijowie i wysłał mu książki polskie i ruskie, o które komitet prosił go dla swej czytelni: nie widzi jednak w tem nic zdrożnego. Było to jeszcze w r. 1871. Od tego czasu w żadne stosunki nie wchodził. Wspomina dalej jeszcze o owych 100 zł. otrzymanych z Chełmskiego na druk artykułu. Nie bardzo są tam zadowoleni, każdy by chętnie dziś wrócił. Powtarza dalej, że w sprawie prześladowań, wywołanych w Rosji owym artykułem jeździł do Rosji. Miał zresztą i tak zamiar tam pojechać. W Rosji był kilka razy. Pierwszy raz w r. 1875. Pojechał wtedy do Kijowa zaproszony na Zjazd archeologiczny, przez prezesa zjazdu br. Uwarowa. Wybrał się tam z p. Kaźniackim z Czerniowiec. W roku zeszłym oskarżony jeździł w grudniu. Miał wolny bilet do Krakowa, pojechał więc na Warszawę. Tam zajechał do ks. Cybyka, który mu radził pomówić z arcybiskupem Leontijem w sprawie owych prześladowań b. księży unickich w Chełmskiem. Ponieważ jednak arcybiskupa nie było w Warszawie, czyniąc zadość życzeniu ks. Cybyka pojechał do Petersburga. Tam widział się z Mirosławem Dobrzańskim.

Przewodniczący zapytuje dalej o *Słowo*, następnie zaś pyta, co było powodem wystąpienia Markowa z tego pisma.

Oskarżony objaśnia, że Markow był dłuższy czas współpracownikiem *Słowa*. Nie zawsze się jednak zgadzali. Jako młodszy i żywego temperamentu chciał niejednokrotnie ostrzej występować w różnych sprawach wewnętrznych galicyjskich, gdy szło o nadużycia przy wyborach, o różne zajścia z żandarmami itp. Chciał przytem być niezależny, mieć własne pismo. Od roku też 1881, założył *Prolom* pisany jaskrawiej niż *Słowo*.

Przewodniczący pyta oskarżonego o stosunki z p. Adolfem Dobrzańskim, na co ten odpowiada, że poznał go osobiście dopiero we Lwowie. Początkowo zachodził Dobrzański do niego dwa do trzech razy na tydzień, wieczorem, idąc do kasyna. Później rzadko. W rozmowie napominał o potrzebie zjednoczenia ruskich sił dziennikarskich. *Prolom* by przestał wychodzić, oraz pismo, wychodzące w Kołomyi. Na projekt ten oskarżony nie zgodził się. Adolf Dobrzański podnosił też potrzebę zjednoczenia się tutejszych partyj ruskich. Za inicjatywą pisma „Wiece“ podniosła tę sprawę Ruska Besida. Odbyło się parę zgromadzeń w tym celu, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Dobrzański proponował wtedy, dla pogodzenia się, przyjąć język cerkiewny, starosłowiański, co oskarżony uważał za żart.

Z Mirosławem Dobrzańskim poznał się oskarżony we Lwowie 1881 roku, nie pamięta jednak, czy było to zaraz po przybyciu jego z Rosji, czy dopiero pod jesień, gdy już wracał z przejażdżki po Austrji — nic bowiem o jego podróżach i za miarach w tym względzie nie wiedział i nic o tem z nim nie mówił.

Oskarżony opowiada pod koniec szczegółowo sprawę zbarazką i przeczy jakoby brał czynny udział w tej sprawie.

W sprawie przejścia Hniliczek na prawosławie i mniemanego w tem udziału swojego, prosi w ogóle o konfrontację ze Szpunderem i Załuskim, bo nie pamięta szczegółów. W *Słowie* pisał w tym przedmiocie tylko polemiki z dziennikami polskiemi. Czy ks. Naumowicz lub jego syn dr. Mikołaj N., nadesłali mu jaki artykuł o tem, nie pamięta, ale po przypomnieniu przez przewodniczącego, potwierdza, że w dzienniku swoim umieścił oświadczenie tegoż ostatniego względem „powrotu do wiary ojców“ na łono kościoła wschodniego. Co tam jednak więcej było napisano — nie wie.

O god. ½3. z południa odroczono rozprawę do dnia następnego.

Lwów 15. czerwca. (Posiedzenie poranne. Początek o godz. ½9) Dalsze przesłuchanie pana Płoszczańskiego, który przedewszystkiem prostuje akt oskarżenia w punkcie, który twierdzi, że polityka panslawistyczna „Słowa“ datuje się od roku 1866. Wówczas nie byłem redaktorem „Słowa,“ dopiero przystąpiłem w roku 1868 jako współpracownik i wiele zmieniać nie mogłem. Przeciwnikiem Unji nie byłem, lecz owszem w ostatnich czasach w szeregu artykułów atakowałem prawosławie, choć nie mogłem tego czynić z nienawiścią, bo zawsze fakt faktem, że większa część Rusinów jest prawosławną. Występowania te spowodowały prof. Makuszewa w Rosji do ostrej polemiki ze mną. Uczyniłem to właśnie w skutek podróży moich do Rosji, gdziem się nie jednemu złemu bliżej przypatrzył. W spotkaniu tedy ze Szpunderem mogłem chyba tylko przeciwko niemu wystąpić. Słyszę, że jakiś świadek zeznał, jakoby ja komuś obiecywał 50 rubli na popieranie schyzmy hnilickiej, to jest wręcz nieprawdą. Przypominam sobie, że gdy Szpunder przyszedł do mnie z oświadczeniem, iż przecho dzą na prawosławie, zapytałem go, czy nie będzie z tego jakiej biedy i nic więcej.

Ks. Naumowicza znam oddawna. Pisywał on do *Słowa* bezpłatnie. Nie zawsze umieszczałem jego artykuły, ponieważ nieraz obawiałem się konfiskaty z powodu zbyt ostrej krytyki stosunków krajowych. Co do kwestji religijnej przysyłał on także artykuły o prawosławiu, ale nie przypominam sobie, aby one opiewały przychylnie dla prawosławia, owszem wiem o jedynym artykule, w którym przedstawił, że Rusini unici więcej mają poczucia patrjotycznego niż prawosławni.

Przew. Ale to się nie zgadza z artykułami, które właśnie *Słowo* pomieszczało od dawna. Osk. Tego sobie nie przypominam. Mogły być rozmaite artykuły i zdania, które się ścierały, lecz uważało się zawsze tylko na prawo i przepisy. Trzymaliśmy się swobody zdań. Naumowicz należy do celniejszych pisarzy, i umieszczał w ostatnich czasach artykuły w *Słowie* pod tytułem: „Nazad ku narodu“ w duchu zbliżenia się klas inteligentnych do włościan, i te artykuły były zaopatrzone jego podpisem. O przejściu Hniliczek na prawosławie — zdaje mi się, że pisał także. Prawda, że prosiłem go podobno nawet, aby o tem napisał korespondencję do *Słowa*.

Przew. Świadek Malinowicz zeznaje, że gdy już Hniliczki odstępowały od myśli przejścia na prawosławie, była mowa o tem, że ktoś — jakiś redaktor — we Lwowie przyrzekał im dać 50 rubli czy gld. za przejście na prawosławie. Osk. Malinowicza nie widziałem nigdy, i nikomu nie obiecywałem żadnych pieniędzy na taki cel. Jest także zupełną nieprawdą, jakobym Zbarażanom pisał podanie względem przejścia ich na prawosławie. Załuskiego, który w tym interesie do mnie przyszedł, odesłałem do ks. Malinowskiego.

Przew. Zkądto pochodzi, że podróż pańska do Rosji w grudniu z. r. była przedmiotem korespondencji pomiędzy różnemi osobami, jakoto Cybykiem, Budiłowiczem, Olgą Hrabar itp? Osk Że pojadę do Petersburga, o tem sam nie wiedziałem. Ja się wybrałem tylko do Żytomierza. Budiłowicza znam z daleka, ale w Warszawie z nim się nie widziałem. Podróż moja nie stoi w żadnym związku z mniemaną agitacją za przechodzeniem gminu na prawosławie. Przysięgam to na Boga. Pozory mylą, podobnie jak wtedy, gdy mi przed dwoma laty wybito szyby z urojonego powodu, właśnie gdym tu funkcjonował jako przysięgły.

Przew. W Petersburgu nie stało panu pieniędzy? Osk. Tak jest. Miałem jeszcze tylko 22 rubli. Z taką kwotą bałem się puszczać z powrotem. Pożyczyłem tedy od Mirosława Dobrzańskiego 10 rubli, i z jego polecenia zwróciłem te pieniądze na ręce Olgi Hrabar.

Przew. W korespondencji pomiędzy osobami uczestniczącemi jest mowa o programie „Słowa“. Osk. Chyba tylko w tym duchu, że ten program im się nie podobał. Z Olgą Hrabar widziałem się pary razy i mówiłem „o pogodzie.“ Wybór Dobrzańskiego Adolfa na prezesa kasyna nie ma bynajmniej tego znaczenia, jakie mu akt oskarzenia przypisuje. Kasyno nie jest instytucją polityczną, ale tylko dla zabawy, czytają tam gazety, grają w karty, w bilar. Bywałem tam rzadko. Dobrzańskiego wybrano dlatego, bo jest starszy człowiek i poważny, a my dużo nie mamy ludzi do wyboru, po większej części młodzież.

Na żądanie przewodniczącego daje oskarżony wyjaśnienia co do swojego majątku: Były lepsze czasy i tańsze, więc wkrótce po ożenieniu się więcej niż przed 10 laty kupiłem był na cmentarnej ulicy realność od dwóch współwłaścicieli za 3600 gld., które z oszczędności ratami wypłaciłem. Później gdy nastała manja budowania we Lwowie, za namową dyrektora Biłousa, który mi pożyczył był kilka tysięcy gld., zacząłem tam budować dom piątrowy, i doprowadziwszy mury do pewnej wysokości, pożyczyłem nań od banku hipotecznego 5000, od Stauropigii 2000, i od mego ojca starego około 900 gld. Wszystko to było nader ryzykowne, i dla tego skończywszy budowę za poradą śp. Szymona Krawczykiewicza i przy interwencji śp. Barewicza, który się trudnił takiemi interesami—wyrobiłem sobie pożyczkę na 8000 gld. w gal. kasie oszczedności i z których spłaciłem bank. Na dalsze spłaty długów musiałem odprzedać stary dom i trzecią część ogrodu Pomimo dobrych w tej okolicy miasta czynszów (jestto na Grodeckiem, blizko dworca kolei) zdecydowałem się sprzedać później realność nową za 17.000 gld., bo się trafił kupiec dobry. otrzymałem od niego 9000 gld. gotówką, i kupiłem od pana Ławskiego kamienicę na Skarbkowskiej za 23 000, spłacając cenę gotówką, jaka miałem i dopożyczając od różnych osób. Realność ta niesie mi 2000 gld. i tam jest także redakcja z administracją pomieszczona.

Przew. Czy pan znałeś Iwana Sokołowa? Osk. Znam go. Jestto profesor z Petersburga. Przybywszy z. r. do Lwowa, po poprzedniem zabawieniu w Krakowie, prosił mnie, abym go zapoznał z tutejszymi uczonymi, com też uczynił. Poznałem go z prof. Szaraniewiczem i z ks. Pietruszewiczem. Sokołow bywał także w bibljotekach tutejszych i robił studja. Poznajomił się również sam z innemi osobami, bywał w kawiarni wiedeńskiej — o polityce nie gadaliśmy ze sobą nigdy. Wyjechał nie wiem dokąd. Palmow przybył później do Lwowa i stykał się, a podobno nawet mieszkał z Sokołowem. Palmowa znałem mało, i słowo honoru daję, że z nim żadnych stosunków nie miałem.

Przewodniczący konstatuje, że Sokołow był we Lwowie od 23. października do 22. listopada, a Palmow od 17. listopada do 29. grudnia 1881 r.

Przyszła potem kwestja telegramu gratulacyjnego i powitalnego wysłanego przez Płoszczańskiego na uroczystość odsłonięcia pomnika Puszkina w Moskwie, opiewa on: „I Ruś czerwona szczyci się geniuszem russkiej ziemi, przynosząc skromny wieniec Puszkinowi. Dajemy świadectwo duchowej łączności Galicjanów z wielkim russkim narodem po prawdzie i historji.“

Prokurator konstatuje w wyrazie „russki“ wszędzie podwójne ss. Płoszczański tłumaczy tę dubeltowość tem, że do słowa „Ruś“ kończącego się na s, dołącza się affixum przyrostek ski, i ztąd powstaje podwójne ss. Na zarzut przewodniczącego, iż tym sposobem i przymiotnik „pruski“ musiałby być pisany dubeltowem ss., odpowiada Płoszczański, że oni istotnie słowo „pruski“ piszą przez dwa ss.

Na zapytanie przewodniczącego, co to za artykuł był „Słowu“ nadesłany od księdza Naumowicza, którego „Słowo“ nie chciało umieścić, a ktory według aktu oskarżenia miał „rozradować Rossję,“ i być „ciosem w samo serce Rzymu i Polski,“ (List dołączony do tego artykułu nosi datę 11. lutego 1881.) Płoszczański oświadcza, że artykuł ten był fantastyczny, napisany w formie rozmowy dwóch księży w wagonie. Jeden i drugi nic mądrego tam nie mówił (wesołość), i dlatego go do dziennika nie przyjął, choć Naumowicz pisał mu, iż „nie pojmujesz doniosłości umieszczenia tego artykułu“ w teraźniejszym czasie. Objaśnia dalej Płoszczański, że rękopism artykułu znaleziony w redakcji o „kwestji Słowiańskiej“, a przytoczony także jako poszlaka w akcie oskarżenia, pochodzi od pewnego emigranta polskiego, który się mu ofiarował do pisania artykułów za wynadgrodzeniem. Powiedziałem mu: „Napisz pan co — zobaczymy“, a gdy napisał, przeznaczyłem artykuł ten do zwrotu autorowi, który się po niego nie zgłosił. Przedstawiono dalej oskarżonemu dwa listy ks. Emiljana Lewickiego, znalezione w koszu redakcyjnym *Słowa*. Wychwalają one prawosławie; prócz tego jest tam wymówka, że *Słowo* mało umieszcza artykułów o literaturze rosyjskiej, a gdyby się więcej zajmowało dziełami wychodzącemi w Rosji, osobliwie kościelnej treści toby miało więcej abonentów. W drugim liście, dodatkowo podaną jest rada, aby *Słowo* nie wspominało o papieżu, bo to razi wielu Rusinów.

Oskarżony zapytuje jakim sposobem może być odpowiedzialnym za to, co ktoś do niego pisze w formie uwag, do abonamentu dołączanych? Zresztą nawet nie czytał tych listów, dbając więcej o prenumeratę (wesołość), a rad dawanych nigdy nie wykonywał. Dodać należy, że oba te listy ks. Lewickiego datują się jeszcze z przed czterech i dwóch lat

„Russką Sałdatkę,“ alias „Zofję Leontjewę Lewicką,“ wdowę po jenerale, mieszkającą w Warszawie, zna oskarżony już dawniej Jestto poetka nałogowa, która kogo tylko pozna, raczy fotografiami swojemi i odami. Więc i mnie — dodaje — zarzucała płodami poetycznemi swojego pióra, których jednak nawet nie czytałem. Mam ich całą tekę (wesołość).

Przewodniczący konstatuje dalej, że w aktach znajduje się list mieszczanina Załuskiego, pisany do *Słowa*, w przedmiocie towarzystwa zaliczkowego „Nadzieja“ w Zbarażu, treści najzupełniej niewinnej. Jest dalej 21 arkuszy listów. pisanych przez jakiegoś księdza ruskiego, z północnych Węgier, a poświęconych obronie noszenia brody u księży unickich przeciwko kurendom biskupa Totha z Preszowa, (który na nawiasem mówiąc — umarł w br.)

Płoszczański oświadcza, że nawet nie pamięta, kiedy te artykuły nadeszły do redakcji, a ponieważ nie kwalifikowały się do dziennika, przeto odłożył je na bok. Jakim sposobem rzeczy takie dostały się do aktów sądowych, to trudno pojąć.

Indagacja dalsza ze strony wotantów i prokuratora nie wykazała nic ważniejszego, ani obciążającego dla inkulpata. Jadąc w grudniu z. r. do Rosji, miał dość małe fundusze, zapożyczył się więc także od ks. Cybyka w Warszawie, którego zna od dawna, bo od czasów jeszcze kawalerskich i u którego znajduje się córka ks. Naumowicza. Od tegoż ostatniego nie miał żadnych — najmniejszych poleceń do Warszawy.

Skonstatowano także, iż Dobrzański Mirosław był we Lwowie roku zesz. wtedy, gdy jego ojciec mieszkał jeszcze u zięcia Gierowskiego.

Obliczenie kosztów i dochodów wydawnictwa *Słowa* wykazało, że przy 800 egzemplarzach nakładu nie ma straty. Obie rubryki bilansują się mniej więcej przy 9000—10,000 gld.

Prokurator zapytuje, czy oskarżony zna skład komitetu słowiańskiego w Kijowie? — Oskarż odpowiada, że o dawniejszym składzie komitetu wiedział ze sprawozdań drukowanych. Teraz nie wie, czy komitet taki nawet istnieje.

Po wyczerpaniu pytań przez przewodniczącego, zapytują jeszcze oskarżonego prokurator i obrońcy. Pytania te jednak i odpowiedzi na nie p. Płoszczańskiego nie przynoszą nic nowego. Zaznaczyć chyba należy, że zapytania obrońcy, dr. Iskrzyckiego, były nader niefortunne i nie tylko nie pomagały oskarżonemu, lecz wikłały go tylko. Zadaje jeszcze pytanie przysięgły, p. Majer: Jak oskarżony rozumie swe twierdzenie, że unici ruscy w Galicji są bardziej patrjotyczni, niż prawosławni Rusini galicyjscy. O jaki patrjotyzm tu chodzi. — Osk. odpowiada, że o rusko-austrjacki.— Pan Płoszczański jest widocznie znużony długiem i nużącem przesłuchiwaniem. Przewodniczący przerywa posiedzenie. O wpół do 12 następuje półgodzinna przerwa.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia przedłożył zastępca prokuratora p. Girtler dokładny spis listów pieniężnych, które p. Benedykt Płoszcz. otrzymał z Rosji i z Czerteża (poczta Mözö-Laborcz) od p. Adolfa Dobrzańskiego. Spis obejmuje listy od dnia 1. stycznia 1881 aż do czasów ostatnich i zawiera około 40 pozycyj nie licząc w to listów z prowincyj. Zast. prokuratora przedkłada spis dla udowodnienia, że zeznanie p. Pł. jakoby listów takich nigdy nie otrzymywał, było niezgodnem z prawdą. Obrońca p. Dulęba po przejrzeniu spisu wyraził ubolewanie, że prokuratorja państwa dopiero teraz występnje z zarzutami, na które p. Płoszczański jest nieprzygotowany. Wnosi, aby co do tego zarzutu przesłuchano p. Płoszczańskiego dopiero na jednem z przyszłych posiedzeń. P. Girtler wyjaśnia, że wprawdzie zażądał spisu jeszcze 31. maja, lecz tenże nadszedł dopiero dziś i nosi datę 15. bm. Przewodn. pyta p. Płoszczańskiego, czy chce dziś odpowiedzieć. P. Płoszczański nie daje jeszcze odpowiedzi, lecz przegląda rewersy, podczas gdy protokolant odczytuje spis listów. (Godz. 1.) Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 16. czerwca.

Wiadomości osobiste. Książę Würtemberski, wyjechał wczoraj ze Lwowa. — JE br. Fryderyk Beck, c. k. feldmarszałek porucznik i szef generalnego sztabu, wyjechał w południe ze Lwowa na prowincję. — Wiceprezydent namiestnictwa Zaleski, wrócił do Lwowa. — Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika radca Sladkowski, wyjechał wczoraj do Wiednia. — Matejko, rozpoczął pracę nad obrazem, który nosić będzie nazwę „Wernyhora“. — Ksiądz opat Nowakowski, wyjeżdża dla poratowania zdrowia do wód karlsbadzkich.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Lukasa, odbędzie się dziś o godzinie 5. po południu z domu pod l. 9 przy ulicy Wałowej.

Na pogrzebie przemawiać będzie dr Euzebjusz Czerkawski i jeden z kolegów zmarłego.

O obecnym stanie liczebnym wychodźców żydowskich w Brodach otrzymuje „Gaz. Lwow.“ następujące szczegóły: Według konskrypcji komitetu lwowskiego było dnia 2. czerwca wychodźców 12.467. Komitet brodzki skonskrybował od dnia 3. do 12. czerwca 1606. Razem tedy wynosiła liczba rosyjskich żydow 14.073. Z liczby tej wyprawiono do Ameryki dwunastym transportem 106, trzynastym transportem 266, czternastym 246, piętnastym 255, szesnastym 266, repatryowano przez Radziwiłłów 199, przez Podwołoczyska 27, przymusowo wydalono 40, czyli razem wyprawiono za granicę 1405. Pozostało tedy w Brodach z dniem 12. czerwca 12.668 żydów rosyjskich. Że liczba wychodźców w porównaniu z rezultatem konskrypcji z dnia 2 czerwca wzrosła, nie pochodzi z nowego ich napływu z Rosji, ale tłumaczy się faktem, że w skutek najnowszych poleceń władzy przebywający już w różnych stronach kraju emigranci żydowscy zostali przewiezieni do Brodów. Wyprawianie wychodźców ze Lwowa odbywa się wcale szybko i z dobrym skutkiem -- obecnie jest ich w naszem mieście tylko około 400.

Przeciwko oddaniu klasztoru Dobromilskiego OO. Jezuitom podpisali petycję księża dekanatu chodorowskiego na soborczyku odbytym dnia 1. b. m. w Hordowiczach. Nie wiele to za szkodzi kurji rzymskiej. Ksiądz prowincjał Klemens Sarnicki, jak donosi dosłownie „Diło“, odjeżdża dziś z OO. Jezuitami do klasztoru Dobromilskiego, ażeby w asystencji komisarza rządowego oddać im w administrację tamtejszy klasztor bazyliański. Ksiądz Sarnicki był w niedzielę na audjencji u namiestnika, a w poniedziałek na bankiecie u OO. Jezuitów lwowskich.

Egzamin dojrzałości odbywał się w gimnazjum rzeszowskiem w czasie od 5. do 12. czerwca w obecności członka Rady szkolnej krajowej, pana Marcelego Studzińskiego.

Do egzaminu zgłosiło się 40 uczniów publicznych i 1 eksternista.

Otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem uczniowie publiczni! 1. Wróbel Ignacy, 2. Szłapa Jakób, 3 Lic Feliks, 4. Trzecieski Stefan. 5. Przybysz Bronisław, 6. Lubaczewski Jan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Osowski Jakób, 2. Bielawski Wojciech, 3 Tokarski Stanisław, 4. Biela Wojciech, 5. Majeranowski Feliks, 7. Idziński Wiktor, 7. Keller Dawid, 8. Balicki Józef, 9. Krasiński Stanisław, 10. Szpilka Wojciech. 11. Dańczak Władysław, 12. Kijas Bronisław, 13. Serwacki Józef, 14. Wojdałowicz Stanisław. 15 Wilk Tomasz, 16. Popiel Ignacy. 17 Nizioł Kazimierz, 18. Zawadzki Michał. 19. Heller Ludwik, 20. Luśniak Audrzej, 21. Gręboski Tomasz, 22. Rutowski Klemens, 23. Sozański Tadeusz.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach 4 uczniom.

Reprobowano na pół roku 3 uczni publicznych, na 1 rok 3; bez terminu 1 publ. i 1 eksternistę.

Publiczny popis uczniów konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w dniach 26., 27. i 28 czerwca b. r. Bliższe szczegóły ogłoszone będą plakatami.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało inżyniera Karola Bäckera w Zaleszczykach komisarzem dla wypróbowania i nadzoru kotłów parowych dla powiatu Czortkowskiego i Husiatyńskiego.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla wypróbowania i nadzoru kotłów parowych: inżyniera Wiktora Korneckiego w Białej, dla powiatu bialskiego, wadowickiego i żywieckiego; inżyniera Hipolita Zbyszewskiego w Tarnobrzegu, dla dla powiatu mieleckiego; inżyniera Adalberta Nunberga w Tarnowie, dla powiatu tarnowskiego; inżyniera przy namiestnictwie we Lwowie pana Henryka Kohla, dla miasta Lwowa, powiatu lwowskiego i Bóbrki; adjunkta budowniczego przy namiestnictwie we Lwowie Walerego Pichla, dla powiatu gródeckiego i jaworowskiego; adjunkta budowniczego Tomasza Adwentowskiego w Tarnopolu, dla powiatu skałackiego i zbarazkiego.

Pisma warszawskie pomieszczają dość obszerne telegramy o procesie lwowskim.

Nadużycie broni. Dnia 12. bm., jak donosi *Gł. Stan.*, p. Zagórski, rządca dóbr Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, przyjechawszy z Jezupola do Stanisławowa, szedł wieczór około godziny 9. ulicą Sapieżyńską i prowadził psa myśliwskiego na sznurku. Przypadkiem sznurek zaplątał się o nogi przechodzącego p. Homego, porucznika od konsystującego tu bataljonu pułku arc. Salvator. P. Zagórski schylił się, aby rozplątać sznurek, grzecznie przepraszając porucznika. Ten ostatni jednakże wyjął pałasz z pochwy i uderzył p. Zagórskiego w głowę, zadając mu ranę dosyć znaczną. Zranionego odwieziono do lekarza powiatowego p. Z., który ranę zszył zaraz. Oficerowie garnizonowego bataljonu stanisł. dali od siebie satysfakcję p. Zag., posyłając do niego deputację i wyrażając pisemnie ubolewanie, że zaszedł podobny wypadek.

Sztab jeneralny, jak donosi *Gł Stan*, będzie przejeżdżał przez Stanisławów i zatrzyma się tam czas krótki, udając się na miejsce ćwiczeń wiosennych Termin przejazdu jest naznaczony na czas między 9. a 25. czerwca. Składać się on będzie z 3 jenerałów, 21 oficerów, 3 urzędników z intendentury wojskowej z końmi i służbą, tudzież od działu kawalerji, składającego się z 21 oficerów i 40 jeźdźców.

Zegarek robiony na początku tego wieku, który idzie bez nakręcania 70 lat, jest do pozbycia za 90 złr. u zegarmistrza w Sukiennicach Jestto kieszonkowy złoty zegarek niewielkiego rozmiaru, nosi numer 5875 Peszka w Krakowie.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 14. czerwca. Skradziono pani E. K. z pom. l. 45 ul. Zielona srebrny zegarek remontoir o 3 kopertach wart. 30 złr., a pani Ch. A. zieloną suknię i czarny sukienny dolman wart. 30 złr. — Po 4 łyżki srebrne i 2 widelce znaczone lit. Z. G. mu się zgłosić niewiadomy poszkodowany w policji.

Kraków 14. czerwca. Przystęp do wielkiego ołtarza w kościele katedralnym na Zamku ma być, jak się dowiadujemy, z polecenia prezydenta miasta zamknięty, a to w skutek badania komisji, która orzekła, iż ołtarz grozi niebezpieczeństwem zawalenia.

(X.) **Staremiasto** 13. czerwca. W tych dniach opuszcza nasze miasto p. Emil Komarnicki, dotychczasowy naczelnik tutejszego sądu powiatowego, przenosząc się na nową posadę zastępcy prokuratora państwa w Kołomyi. Z żalem przyjęliśmy wiadomość o przeniesieniu p. Komarnickiego, gdyż tenże podczas krótkiego pobytu w Staremmieście, potrafił sobie zjednać szacunek i miłość ogólną.

Halicz 13. czerwca. W sobotę dnia 10. bm. przybył do Halicza ks. biskup Seweryn Morawski, sufragan lwowski, celem wizytacji dekanatu stanisławowskiego, przyjmowany przez tutejsze korporacje kościelne i cywilne. Burmistrz, na czele asesorów, powitał dostojnego gościa chlebem i solą. Przy kolumnie Gołuchowskiego, obok mostu, licznie zgromadzony lud tutejszy i z okolicy, z procesją i duchowieństwem obydwu obrządków, z dziatwą szkolną, witał wśród salw moździerzowych i odgłosu dzwonów księdza biskupa, którego wielce łagodna i ujmująca postać wszystkich bardzo zbudowała. Zaraz po przybyciu, chociaż podróżą strudzony, zajął się dostojny arcykapłan sprawami kościoła, bo po nieszporach udzielał już św. sakramentu bierzmowania, do którego nader licznie przystępowano. Potem przyjmował znakmitsze osoby przez księdza dziekana przedstawione. Nazajutrz, dnia 11go czerwca, odbyła się uroczystostość Bożego Ciała z czwartku odłożona, przy której ks. biskup sam celebrował; pomiędzy przybyłymi widzieliśmy w narodowych strojach kilku okolicznych obywateli; marszałka Rady powiatowej; ze strony rządu przybył starosta stanisławowski. W poniedziałek dnia 12go zwidził ks. biskup szkoły tutejsze, męską i żeńską, gdzie w każdej klasie sam zadawał uczniom pytania, rozdawał uradowanej dziatwie pamiątki i podpisał się w księdze lustracyjnej, a na przemowę jednego z uczniów, tudzież na prośbę pp. nauczycieli o błogosławieństwo „dla pracy w duchu katolickim i dla dobra drogiej ojczyzny“ wyraził ks. biskup swoje zadowolenie i zachęcał do trudu około „oświaty“.

Po południu tegoż dnia odjechał w asystencji duchowieństwa, żegnany serdecznie przez mieszkańców.

(A) **Iwonicz** 12. czerwca. Umiejętność dawno już należycie oceniła wartość leczniczą zdrojów iwonickich, zaliczając je, jako słonoszczawy alkalowe, jod i brom zawierające, w poczet najcelniejszych zdrojów tego rodzaju w Europie. Zdroje te były już znane w r. 1630 i licznie odwidzane przez chorych z kraju i z sąsiednich Węgier, o czem wymownie świadczą dokumenta, przechowane w bibliotece Jagiellońskiej i w archiwum kościelnem. W połowie jednak XVIII wieku poszły w zapomnienie dla niewiadomych przyczyn, a odnalazł je dopiero w r. 1834 ówczesny właściciel Iwonicza, hr. Karol Załuski, i brat jego, hr. Józef Załuski, jenerał b. wojsk polskich i członek Towarzystwa naukowego w Krakowie. Oni więc są właściwymi założycielami teraźniejszego zakładu, który rozwijając się stopniowo, doszedł do obecnej okazałości i sławy, tak pod względem wartości zdrojów, malowniczości położenia i znakomitości klimatu, jako też pod względem urządzeń dla wygody i przyjemności. Pomijając już wspaniałą salę bąlową, doborową orkiestrę kąpielową i inne tego rodzaju przyjemności, zasługują na szczególną wzmiankę wodociągi, jakie tylko napotkać można w stolicach.

Zakład położony jest w miejscowości nader malowniczej. Wśród cienistego świerkowego boru, nad górskim strumieniem, leży zakładowa kaplica, z której co rana srebrzysty dźwięk dzwonka płynie po rosie, wzywając publiczność na mszę, którą kapelan zakładu w czasie całego sezonu codziennie odprawia. Niepogoda nawet nie może stać na przeszkodzie, ani odwidzaniu kaplicy, ani też przechadzkom w czasie picia wody, wszystkie bowiem place i ścieżki zakładu wzorowo są utrzymane i wysypane drobnym żwirem, który umożliwia przejście prawie suchą nogą. Jest też obok zdrojów długi kryty chodnik, służący do przechadzki w czasie słoty. Gdy pogoda sprzyja, a słońce dopieka, drużyna gości szuka cienia w okalających zakład rozległych iglicowych borach, gdzie wygodne ścieżki z przestankami i ławeczkami dla wypoczynku, dozwalają w chłodzie milowych używać spacerów. W wędrówkach tych po górach i borach nie samo tylko oko podziwiać może wspaniałą przyrodę; umysł znajdzie tam także obfity dla siebie pokarm. Flora bowiem tej okolicy prawdziwie alpejska, daje sposobność do obszernych i ciekawych badań, a niezwykłej piękności okazy z rodziny „storczyków“ wzbudzają podziw nawet ludzi niefachowych. Przyroda nakreśliła tu także swą przeszłość prześlicznemi odciskami ryb i płazów w łupkowych skałach nad potokiem Lubatówką zwanym, dając geologowi obszerne pole do odszyfrowania historji przedwiekowych wstrząśnień i przeobrażeń wnętrza i powierzchni tej części ziemi.

Jeżeli wspomnę w końcu, że zakład posiada przeszło 600 wygodnych pokoi, że są dobre cztery restauracje, cukiernia, apteka, sala do gimnastyki, strzelnica, teatr, czytelnia, urząd pocztowy i telegraficzny, sklep, słowem wszystko co potrzeby życia może zaspokoić, to wyczerpałem ten pobieżny opis zakładu, który niezaprzeczenie do pierwszorzędnych w Galicji należy.

W Myślenicach odbyło się dnia 10. b. m. po odprawieniu uroczystego nabożeństwa otwarcie powiatowej kasy oszczędności.

Burze i grady porobiły znaczne szkody w wielu okolicach Kongresówki.

Wyprawa afrykańska p. Rogozińskiego, który bawi obecnie we Francji, doznała chwilowej zwłoki z powodu, że kilku Włochów, którzy się deklarowali jako „uczeni specjaliści“ okazali się ajentami pewnego domu handlowego w Neapolu, opatrzonymi w „specjalne“ instrukcje. Zostali wykluczeni, ubyło jednak w skutek tego 26.000 franków, które Włosi ci wnieść z sobą mieli. P. Rogoziński stara się tedy obecnie o uzupełnienie brakującej kwoty i skompletowanie personalu. Zewsząd jednak odbiera oznaki uznania. Nordenskjould, znakomity szwedzki podróżnik, zaszczycił go własnoręcznym listem, król szwedzki Oskar, ofiarował na cele wyprawy pewną sumę pieniężną. Rząd portugalski, który ma swe kolonje w Afryce, przyrzekł za pośrednictwem paryskiego swego ambasadora wszelką pomoc wyprawie. Widział się też p Rogoziński ze znanym badaczem Afryki, panem de Brazza, który powrócił świeżo z ziemi murzynów. Podróżnik ten w czasie swej ostatniej wyprawy afrykańskiej, odkrył połączenie rzeki Kongo z Gabonem. Pan de Brazza udzielił rodakowi naszemu wiele cennych wskazówek. Wyprawa za kilka tygodni ma wyruszyć w drogę.

Wysłannik cara. Petersburski korespondent starej *Presse* donosi w ostatnim numerze tego dziennika o następującem zdarzeniu, jako wielce charakterystycznem pod względem sposobu, w jaki nihiliści prowadzą propagandę pomiędzy ludem wiejskim. Przed 14 dniami — opowiada on — pojawił się w dobrach hr. Bobrinskiego, w guberaji Tulskiej, w towarzystwie ucznia szkoły realnej jakiś jenerał w pełnym uniformie. We wsi odbywała się właśnie „schodka“ włościan, którym jenerał oświadczył, że przysyła go do nich car z oznajmieniem, iż jest życzeniem jego, ażeby rozdzielili pomiędzy siebie całą posiadłość dworską. Niech najsamprzód np. las wyrą-

bią, a przekonają się, że im się nic złego za to nie stanie. Na takie „dictum" uciekszyli się oczywiście włościanie. Wśród zgromadzonych znajdował się także tynkarz, który podejrzywając jenerała, dał znać natychmiast do dworu. Szukano jenerała w wielu miejscach nadaremnie i dopiero w Moskwie, jak utrzymują, miano w nim schwytać jakiegoś od dawna już poszukiwanego przewódcę nihilistów.

Wyprawa naukowa. Zapowiedziana wyprawa naukowa do Nowej Ziemi, opuściła już w tych dniach Petersburg. Podróżnicy udali się na statku parowym „Czyżów" do Archangielska. Wyprawa ta przedsięwziętą została, jak wiadomo, w skutek inicjatywy i kosztem towarzystwa geograficznego i ministerstwa marynarki. W Archangielsku zjadą się wszyscy członkowie wyprawy i stąd udadzą się wspólnie do Nowej Ziemii, gdzie przybyć mają w końcu czerwca. Tam rozpoczęte zostaną bezzwłocznie przygotowania do przezimowania, po urządzeniu których, podróżnicy zajmą się właściwym celem wyprawy. Według programu, mają oni przepędzić na Nowej Ziemi półtora roku.

Popłoch. Wskutek popłochu powstałego na krzyki „gore!" w domu Siergiejewskiego monastyru w Moskwie, jak donosi *Gołos*, sześć osób zostało zaduszonych, wielka zaś ilość poniosła rany i kalectwa.

Telefony. Nowojorska kompania międzynarodowa komunikacyj telefonicznych Bella, zawarła z rządem rosyjskim umowę na lat 20. Według brzmienia tej umowy, towarzystwo otrzymuje wyłączne prawo na eksploatację telefoniczną w państwie w ciągu tego okresu czasu. Na początek towarzystwo urządza telefony w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Rydze i Odesie. Towarzystwo zobowiązało się własnym kosztem wznieść wszystkie potrzebne budowle i urządzić środki komunikacyjne. Po upływie tego terminu cały ten inwentarz przechodzi bezpłatnie na własność rządu. W Petersburgu towarzystwo urządziło już dość gęstą sieć telefonów, której długość wynosi ogółem 500 wiorst. Roboty nad przeprowadzeniem nowych linij, oraz drutów podwodnych przez Newę, w tych dniach rozpoczęte zostały.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr letni. Dziś we czwartek dnia 15. czerwca: „Książątko", komiczna opera w trzech aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka Lecocq a

* Jutro w piątek dnia 16. czerwca po raz pierwszy: „Odetta", dramat w 4 aktach Wiktora Sardou, przekład Celiny D...

„Doniesienia Warszawskie", pismo anonsowe, ma się przekształcić w pismo poranne.

Dzieła Jana Kochanowskiego. „I opatrzy to dawno syn pięknej Latony, Że moich kości popiół nie będzie wzgardzony." — Tak pisał Jan Czarnoleski i nie zawiódł się, bo potomne czasy uczciły, czczą i czcić będą pamięć „cudotwórcy języka", a imię Jana Kochanowskiego jest tak popularnem dzisiaj, jak może nie było wówczas, kiedy tworzył nieśmiertelne pieśni, płakał nad śmiercią Orszulki i pisał te „wdzięczne" fraszki dobrym przyjaciołom gwoli".

Za parę lat obchodzić będzie cały naród trzechsetną rocznicę śmierci wielkiego poety. Pojawi się wówczas poprawne pamiątkowe wydanie w czterech wielkich tomach in quarto. Tymczasem jakby zapowiedź jubileuszu wychodzi tanie popularne wydanie dzieł poety nakładem pana K. Bartoszewicza w Krakowie

Tom pierwszy już nam nadesłano. Mieści on wszystkie pieśni, Muzę, Satyrę, Treny, Fenomena, Monomachję Parysową z Menelausem i odprawę posłów greckich. Takich tomów wyjdzie jeszcze trzy w przeciągu 2 miesięcy, a wszystkie kosztują w prenumeracie 2 złr 40 cnt.

Każde wydanie pomieszczało niby wszystkie utwory Kochanowskiego, niektórych nawet tytuł był „Wszystkie dzieła", a mimo to każde pozwalało sobie usuwać pojedyńcze utwory, a o łacińskich utworach Jana nawet słyszeć nie chciało. P. Bartoszewicz pierwszy na serjo pojął wyraz w s z y s t k i e i da nam komplet dzieł czarnoleskiego spiewaka. Że zaś komplet ten będzie wydany krytycznie i poprawnie, o tem przekonywa nas tom pierwszy, owoc sumiennej pracy wydawcy. Nie est to przedruk tandetny ale poważna edycja, prostująca błędy dawnych wydań, objaśniana przypiskami i uwagami.

Wydawca dołączy w 4. tomie życiorys Kochanowskiego i portret.

Prenumeratę jeszcze przez czas krótki przyjmuje wydawca w Krakowie, zaś we Lwowie księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego.

P. Aleksander Nowolecki, który na wydawnictwach pożytecznych stracił cały majątek i wzrok nawet, ogłasza obecnie prospekt i prenumeratę na dwa bardzo piękne dziełka, a mianowicie: „Dzieje Polski w obrazkach", które już wyszły z druku, i „Ilustrowanego Skarbczyka Polski", czyli Historję Polską w 3 ciem wydaniu.

„Dzieje Polski w obrazkach" składają się z dwóch części. Pierwsza część wierszem i prozą dla dzieci napisana przez Teofila Nowosielskiego i Marję Ilnicką, ozdobiona jest licznemi drzeworytami w tekście i dziewięcioma ozdobnemi obrazkami rysunku pp. Fałata, Gersona, Kossaka, Krzesza, Pillattego itd. Część druga tej książeczki, zawierająca „Historję Polską", treściwie napisaną przez Teofila Nowosielskiego, ozdobioną jest dwunastoma portretami znakomitszych królów polskich.

Drugie dziełko „Ilustrowany Skarbczyk" obejmować będzie obszerniej opracowane dzieje Polski, a nadto każde panowanie skreślone wierszem przez znaną poetkę p. Marją Ilnicką. Ozdobiona jest w tekście portretami wszystkich królów polskich i kilkudziesięcioma rysunkami ważniejszych wypadków dziejowych.

Wszelkie korespondencje i listy z pieniędzmi uprasza się adresować: „Wydawnictwo Czytelni Ludowej, Kraków, ulica Szewska l. 17."

Redakcja „Kraju" wydała następującą odezwę: „Z dniem 13. lipca br. na mocy udzielonej przez władzę wyższą koncesji, rozpoczynamy w Petersburgu wydawnictwo tygodnika polityczno-społecznego p. t. *Kraj*. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że „prawa bytu" wydawnictwa naszego dowodzić nie potrzebujemy. Stajemy w prasie polskiej na niezajętym dotąd posterunku, którego potrzebę i ważność od dawna zrozumiano i dostatecznie oceniono. Okoliczność ta uwalnia nas zarazem od rozszerzania się nad programem pisma i od wyliczania przyszłych współpracowników. Ograniczymy się tylko na kilku uwagach. W przekonaniu, że podział pracy w literaturze perjodycznej jest równie ważnym i pożytecznym, jak w każdej innej gałęzi pracy, że dalej w dziennikarstwie polskiem nauka, literatura i sztuka posiadają dostateczną ilość specjalnych organów, postaramy się pismo nasze uczynić przedewszystkiem organem polityczno-społecznym, unikając kwestyj oderwanych zarówno w nauce jak i polityce. Zgodnie z wyjątkowem stanowiskiem, jakie pismo polskie w Petersburgu zająć powinno, *Kraj* będzie się starał być wiernym sprawozdawcą wszystkich kierunków i objawów naszego ruchu społecznego. Życie państwowe, społeczne i literackie Rosji, którego gruntowne, systematyczne i bezstronne badanie stało się politycznym obowiązkiem, stanowić będzie jedną z najważniejszych rubryk pisma. Korzystając z tego, że *Kraj* wychodzić będzie w ognisku ruchu państwowego, postaramy się donosić naszym czytelnikom o przebiegu wszystkich ważniejszych spraw, w Petersburgu projektowanych i roztrząsanych. Kończąc tę krótką zapowiedź wydawnictwa *Kraju*, zwracamy się do przyszłych jego czytelników z prośbą o poparcie usiłowań naszych w tem trudnem i odpowiedzialnem przedsięwzięciu, przez nadsyłanie nam swoich rad, uwag, wiadomości i korespondencyj, tym bowiem sposobem zawiązać się może między redakcją *Kraju* i jego czytelnikami węzeł wzajemnej ufności, tej najważniejszej podstawy moralnego powodzenia pisma.

Kraj wychodzić będzie tygodniowo w sobotę wieczorem, w formacie „in folio" (12 stronic) i składać się będzie z następujących działów: 1) Wiadomości urzędowe; 2) Artykuły wstępne (polityczne, społeczne i ekonomiczne); 3) Przegląd polityczny; 4) Kronika petersburska: 5) Kronika wewnętrzna (wiadomości z cesarstwa i królestwa, oraz przegląd prasy polskiej i rosyjskiej); 6) Ziemie słowiańskie (kronika ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi czeskiej, Zagrzebia, Belgradu, Sofji itd.); 7) Korespondencje wewnętrzne i zagraniczne; 8) Kronika sądowa; 9) Kronika ekonomiczna; 10) Fejleton; 11) Dział literacki i krytyka; 12) Ogłoszenia. Pod odezwą tą podpisany jest jako redaktor i wydawca p. Erazm Piltz.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków I. Związkowej drukarni we Lwowie, odbędzie się dnia 18. b m. (w niedzielę) o godzinie 10. przed południem w lokalu drukarni (Hotel Żorża). Na porządku dziennym: 1. Powzięcie ostatecznej uchwały co do przydłużenia trwania Towarzystwa na dalsze dziesięciolecie, t. j. do końca czerwca 1893 roku 2. Wybór dyrekcji na nowy okres Z powodu, że zgromadzenie to odbędzie się wobec c. k. notarjusza i że do uchwały ad 1) potrzebną jest obecność ³/₄ wszystkich należących do Towarzystwa członków (§. 61 statutu), Rada Zawiadowcza uprasza usilnie wszystkich członków o przybycie na to zgromadzenie, zwłaszcza, że każdy członek winien jest złożyć na rok przed ukończeniem okresu trwania Towarzystwa (§ 78 statutu) oświadczenie co do dalszego należenia do tegoż.

Towarzystwo dla ochrony interesów kupieckich zawiązuje się we Lwowie z inicjatywy kilku najznakomitszych firm tutejszych. Do składu komitetu tymczasowego należą pp. J. A. Baczewski, Emil Breuer, Salamon Buber, G. A. Christian, Albert Gans, Edward Gebhardt, August Schellenberg i Arnold Werner. Dnia 20. b. m. o godzinie 7. wieczór odbędzie się w małej sali ratuszowej zgromadzenie kupców, w celu uchwalenia wypracowanego przez komitet statutu.

Celem stowarzyszenia jest według §. 1. projektu statutu:

a) podać członkom możność ściągania wierzytelności swoich bez niepotrzebnych kosztów w sposób praktyczny, chronić ich od zawiązywania niepewnych stosunków przez wzajemne udzielanie sobie poufnych wyjaśnień i dla ochronienia członków od strat, obznajamiać ich o wypłacalności biorących kredyt;

b) w razie zachodzącej lub grożącej niewypłacalności dłużnika strzedz w wspólnem porozumieniu wierzytelność członków dotkniętych niewypłacalnością dłużnika i wspólnemi siłami zapobiegać, ażeby wierzytelności członków przez nierzetelnych lub lekkomyślnych dłużników, wymyślaniem długów lub zataieniem majątku nie były uszczuplone, wreszcie doprowadzać do jak najkorzystniejszych dla członków ugód.

Stowarzyszenie takie już dawno pożądanem było na naszym targu galicyjskim. To też, jak się dowiadujemy, wiadomość o zawiązaniu tego stowarzyszenia przyjętą została bardzo przychylnie przez tutejszy świat handlowy.

IZBY SĄDOWEJ.

(M. B.) **Wiedeń** 13. czerwca. (*Galicyjskie sprawy asenterunkowe przed najwyższym trybunałem*).

Od r. 1876 do r. 1879 doszło do wiadomości galicyjskich wyższych władz, iż w Tłumaczu istnieje Towarzystwo, na którego czele stoi Jossel Streit ze swoimi pomocnikami Abrahamem Feuerem i Fajwlem Huberem, którzy przed asenterunkiem od rodziców popisowych, bez różnicy czy są zdatni, czy kaleki, biorą pieniądze, rzekomo w tym celu, aby lekarza powiatowego dr. Krzemińskiego, jako członka komisji asenterunkowej przekupić.

Dopiero w roku 1880 doszły jednak fakta te do wiadomości władz. Sąd obwodowy w Stanisławowie postawił dnia 14. grudnia 1880, wymienionych trzech izraelitów za zbrodnię oszustwa w stan oskarżenia. Przy ostatecznej rozprawie jednak, która toczyła się w czerwcu r. 1881 przed stanisławowskim trybunałem, prokuratorja widziała się zmuszoną cofnąć oskarżenie przeciw Streitowi, Feuerowi i Huberowi, gdyż wynik rozprawy nie wyjaśnił, czyli w istocie lekarz powiatowy od Streita nie pobierał pieniędzy, wskutek czego wszyscy obżałowani zostali skazani tylko za zbrodnię namowy urzędnika do nadużycia władzy urzędowej według §. 105. k.k. jak następuje: Jossel Streit jako główny czynnik na 5, Abraham Feuer na 4, a Feiwel Huber na 3 miesiące ciężkiego więzienia z jednorazowym postem w każdym tygodniu. Oprócz tego winni są skazani oddać pieniądze na rzecz funduszu ubogich w Tłumaczu.

Sąd karny w Stanisławowie wytoczył zaś śledztwo o oszustwo i nadużycie władzy urzędowej, przeciw wymienionemu lekarzowi, lecz sprawa ta, mimo upłynięciu roku nie jest jeszcze ukończoną.

Przeciw wyrokowi sądu stanisławowskiego wnieśli skazani zażalenie nieważności, a wczoraj toczyła się w tej sprawie rozprawa przed najwyższym trybunałem, której przewodniczył radca dworu, bar. Widmann; jeneralnego prokuratora zastępował radca krajowy p. Szymonowicz. Oskarżonych Streita i Feuera bronił dr Herman Rosenberg, trzeciego skazanego zaś dr. Ludwik Wolski. Dr Rosenberg uzasadniał swą obronę w myśl § 281 l. 8 i sąd stanisławowski cofnąwszy swe pierwsze oskarżenie o oszustwo, powinien był nową rozpisać rozprawę, a nie przy jednej i tej samej rozprawie oskarżonych uznać winnymi innej zbrodni; winni skazani zostali, zanim współwinny (lekarz powiatowy) do odpowiedzialności został pociągnięty. Zresztą obrońca odwołał się na § 62 ustawy wojskowej, gdzie wyraźnie tylko wojskowy komendant, jako prezes komisji asenterunkowej, ma głos decydujący.

Dr Wolski w swojej obronie całkiem słusznie przyłączył się do wywodów swego kolegi, i także bardzo dobrze bronił swego klienta, a obaj obrońcy zażądali zniesienia wyroku sądu stanisławowskiego i rozpisania nowej rozprawy, po ukończonym procesie przeciw lekarzowi powiatowemu.

Zastępca prokuratora jeneralnego wystąpił początkowo przeciw wywodom obrońców, skłonił się atoli nakoniec, aby towarzyszów głównego oskarżonego, tj. Feuera i Hubera, w myśl obrony skazać tylko według § 9 k. k., za nakłanianie urzędnika do nadużycia władzy urzędowej.

Po zaciętej replice i duplice wydał najwyższy trybunał następujący wyrok:

Odrzuca się w ogóle wniesioną nieważność przeciw wyrokowi sądu obwodowego w Stanisławowie i potwierdza się ten wyrok w całości. Tylko co do dwóch pomocników głównego sprawcy, Josela Streita, sąd skłania się do wniosku jeneralnego prokuratora, i skazuje na mocy § 9 k. k. i l. 5 ustawy dla rozpraw kasacyjnych, Abrahama Feuera i Feiwla Hubera za nakłanianie urzędnika do nadużycia władzy urzędowej, pierwszego na 3, drugiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Przy rozprawie był także obecnym znany ze stanisławowskiego procesu asenterunkowego, Karmelin.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." L i c y t a c j e: W dniu 27. czerwca b r. odbędzie się w starostwie w Krakowie licytacja w celu dostawy szutru na gościńca rządowe w krakowskim okręgu budowniczym na lata 1883, 1884 i 1885. — W dniu 30. czerwca b. r. odbędzie się w starostwie w Stanisławowie licytacja, w celu zabezpieczenia dostawy materjału kamiennego do utrzymania gościńców w stanisławowskim okręgu.

U p a d ł o ś c i. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Srula Schreiera, kramarza w Kołomyi, Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza konkurs do majątku Estery Kleiner, kramarki w Tyśmienicy.

K o n k u r s a. Posada radcy rachunkowego przy namiestnictwie we Lwowie, w VIII. klasie rangi. Podania wnosić do 4 tygodni — Posada nauczyciela przy 4-klasowej szkole w Nisku, z płacą roczną 450 złr. Podania wnosić do rady szkolnej w Kolbuszowej najdalej do 15. lipca b. r. — Posada zarządcy pocztowego w Stanisławowie IX. klasie rangi, za kaucją w kwocie rocznej etatowej płacy. Posada ekspedjenta pocztowego w Krechowie, powiat Żółkiew, płaca roczna 200 złr. Podania wnosić do dyrekcji poczt we Lwowie najdalej do trzech tygodni. — Posady nauczycieli w okręgu pilzneńskim: w Jastrzębce, Róży, Wiewiórce z płacą roczną 300 złr — W powiecie ropczyckim przy szkole w Dębicy, z płacą roczną 450 złr. Posada młodszego nauczyciela z płacą 2 0 złr. — Przy szkole w Sędziszowej posada starszego nauczyciela z płacą roczną 4 0 złr, młodszego 2 0 złr.; w Staszęcinie z płacą roczną 300 złr. — w Onice z płacą roczną 300 złr. — w Brzeźnicy i Gliniku z płacą 25 złr. Podania wnosić do rady szkolnej w Pilźnie najdalej do końca lipca b r. — Posada ekspedjenta pocztowego w Magierowie. — Posady nauczycielskie w powiecie gorlickim: w Bieczu z płacą roczną 450 złr. — w Hańczowy, w Lipnikach, w Małastowie, w Ropicy polskiej, w Rzepenniku biskupim, w Rzepienniku strzyżowskim, w Staszkówce, w Turzy z płacą 300 złr. — W Czarnem, w Krzywy, w Łosiu, w Męcinie wielkiej, w Nowicy, w Ropicy, w Rzepienniku, w Szalowy, w Wołowcu z płacą 250 złr. — W powiecie grybowskim: W Grybowie z płacą 300 złr. — w Boguszy, w Brunarach, w Jastrzębi, w Kądowy, w Ostruszy, w Paszkowy z płacą 300 złr. — w Horyncu, w Gródku, w Kruzlowy, w Swietnicy z płacą 250 złr. Podania wnosić do rady szkolnej w Gorlicach do dnia 15. lipca b. r.

Rolnictwo przemysł i handel.

„Kotwica" (Der Anker). Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu. (Biuro jeneralnej reprezentacji we Lwowie u p. Augusta Schellenberga ulica Hetmańska l. 12).

Wydział nadzorczy i najwięcej interesowani członkowie powzięli do wiadomości sprawozdanie dyrekcji „Kotwicy co do obrotu majątkiem asocjacji (dział uposażeń) z roku 1882, zezwalając zarazem na podział znachodzącego się majątku 2,347.143 złr 77 ct., który nastąpi od 1. czerwca do rąk uprawnionych do poboru członków. Wynik podziału przenosi takiż sam wynik ubezpieczenia pewnego kapitału o 25 do 26 procent Uzyskany wzrost ułożonych wkładek odpowiada w przeciągu oprocentowaniu 7 . proc. i pro centu odsetek.

Oprócz tego wypłacony zostanie pewien dział asocjacji monetą złotą który takiż sam korzystny osiągnął wynik.

Zapadłe do wypłaty w roku bieżącym ubezpieczenia na życie z udziałem w zysku, wykazuje zysk 41¹/₂ pro tak dalece, że za każde 1000 złr. ubezpieczonego kapitału wypłacone zostaną 1415 złr.

Galicyjska kolej transwersalna. Ukończone już wreszcie zostało zbadanie rozpisanych przez dyrekcję budowy kolei ofert budowy galicyjskiej kolei transwersalnej i cały ten akt przedłożony został do sygnowania ministrowi handlu W kilku zaś dniach nastąpić powinna publikacja jego. Rozchodzi się tu mianowicie o powierzenie budowy linji Żywiec-Nowy Sącz, Grybów Zagórze i Stanisławów Husiatyn.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. czerwca.

Polit. Corr. donosi, że ankieta, dla reformy gimnazjów ustanowiona, podała na posiedzeniu dnia 27. kwietnia jako główną przyczynę wadliwości nauki gimnazjalnej, zanadto wielką liczbę i nadto częste zmiany personalu nauczycielskiego w gimnazjum niższem. Postawiono wreszcie jako regułę, ażeby nauczyciel, wykładający w 1 klasie łacinę i język ojczysty, prowadził uczniów swoich w tych przedmiotach aż do 4 klasy.

Jak donoszą z Wiednia, z wielkim pospiechem zbliżają się ku końcowi rokowania dotyczących ministerstw w sprawie uregulowania stosunków służbowych inżynierów cywilnych, ze względu na ich użycie przy budowlach publicznych, i zdaje się, że sprawa ta jeszcze w tym roku stanowczo zostanie załatwioną.

Większość styryjskiego sejmu wybrała stosownie do żądania Słoweńców po jednym z nich do komisyj: finansowej, szkolnej, petycyjnej i gminnej.

Według doniesienia *Polit. Corr.* odbyło się d. 10. tm. w Trawniku losowanie przy ożywionym udziale wszystkich wyznań. Ochotników stawiło się 65, z których 18 asenterowano. Z zachowaniem również wzorowego porządku odbył się ten pro eder także w Kostajnicy bośniackiej. Wielu odeszło z niezadowoleniem, że nie zostali wylosowani!

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że wkrótce zajść mają wielkie zmiany w rosyjskim personalu dyplomatycznym.

Dnia 12. bm. wziął rząd turecki pod rozwagę projekt Cazaleta, dotyczący immigracji Żydów do Turcji i oświadczył się za pozwoleniem osiedlania się Żydów w Mezopotamji i wilajetach Adany i Alepo, gdzie im nadane będą grunta. Żydowskie komitety, niemiecki, francuski i angielski są z tego bardzo zadowolone.

Dzienniki angielskie ogłaszają list H o b a r t a paszy, w którym tenże wzywa Anglję, ażeby się interesowała własnemi tylko sprawami i wspierała uczciwie sułtana, inaczej możliwą jest w Egipcie rewolucja, która może sięgnąć aż do Bagdadu i wyrządzić Anglikom nieobliczone szkody.

Na zapytanie jeneralnych konsulów, na kim cięży odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europejczyków, odpowiedzieć miał Derwisz pasza wymijająco; natomiast kedyw przyrzekł poczynić kroki do zabezpieczenia ich życia i mienia. Biuro Reutera, za którem powtarzamy tę wiadomość, donosi wreszcie, że konsulowie wydali proklamację, wzywającą Europejczyków do spokojnego zachowania się.

Według doniesień z Aten, dał Trikupis zapewnienie Izbie, że tak wojenna marynarka, jakoteż i armja, są zupełnie gotowe do udzielenia pomocy Grekom w Egipcie, zaraz na pierwsze zawołanie greckiego konsula w Aleksandrji.

W podobnem pogotowiu znajduje się ze strony austrjackiej także kilka statków wojennych.

Onegdaj wręczył ambasador hiszpański G r e v y e m u order złotego runa.— Francuskiej radzie ministrów doniesiono, że minister sprawiedliwości Humbert, cofnął podanie o dymisję, a podczas czterotygodniowego urlopu zastępować go będzie podsekretarz stanu i szef gabinetu.

Freycinet przedłożył depesze, dotyczace Egiptu, z których się okazuje, że pomiędzy Europejczykami panuje tam ogromna panika. Wielka liczba schroniła się już na okręta francuskie i angielskie. W skutek zapewnień Arabiego paszy, kedyw miał zamiar poręczyć bezpieczeństwo, czego jednak nie uczynił. Dalej oświadczył Freycinet, że Francja i Anglja starają się o jak najrychlejsze zebranie się konferencji. Nowe zaburzenia w Aleksandrji lub w Kairze zastaną mocarstwa zachodnie w zupełnej zgodzie Już dziś mają admirałowie rozkazy na tę ewentualność. Oświadczył dalej gotowość przedłożenia za kilka dni dowodów, że polityka Gambetty prowadziłaby wprost do wojny, której sobie Francja nie życzy. Doniesienie, jakoby powodem do rzucenia się na Europejczyków było zabicie jakiegoś Araba przez Maltańczyka, potwierdził Freycinet. Wreszcie okazał się skłonnym do przyjęcia interwencji tureckiej, byle tylko skończyły się raz nie pokoje egipskie. Druga interpelacja w sprawie egipskiej odłożoną została, jak donosi *Gazeta kol.* na dzień dzisiejszy; spodziewać się jednak można, że izba zaczeka z nią aż do przedłożenia żółtej księgi. Według doniesienia wspomnianej *Gazety* uważają w Londynie jaknajrychlejsze zwołanie konferencji za konieczne. Porta trwa w oporze.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

(S) **Wiedeń** 15. czerwca. Fakcyjne dzienniki przerażone są drugą mową ks. B i s m a r k a, w której tenże powiedział, że postępowanie liberalnego stronnictwa niemieckiego zmusiło cesarza austrjackiego do powierzenia rządów innym narodowościom. Kanclerz wyraził w końcu przekonanie, że niemiecka partja skończyła stanowczo swoją karjerę.

(D) **Wiedeń** 15. czerwca. Przeciwnicy K r o n a w e t t e r a wręczyli mu wotum nieufności, pochodzące od 679 wyborców z Josefstadt, z wezwaniem, aby złożył mandat.

(S.) **Wiedeń** 15. czerwca. Ambasador rosyjski O u b r i l doniósł już rządowi austrjackiemu o odwołaniu go z Wiednia. Odjeżdża on do Petersburga, gdzie zajmie miejsce w Radzie państwa.

Berlin 15. czerwca. Według doniesień dzienników tutejszych miały na Wołyniu zajść nowe rozruchy chłopskie, skierowane przeciw kolonistom niemieckim.

Petersburg 14. czerwca. N e l i d o w mianowany będzie prawdopodobnie ambasadorem w Wiedniu.

Genewa 15. czerwca. *Wolnoje Słowo* ogłasza program tworzącego się „związku ziemstw i samorządu" i wzywa Rosjan, aby doń przystępowali. Program ten składa się z 5 punktów. Jako środek presji przeciw rządowi wskazuje: niepłacenie podatków przez całą Rosję.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. czerwca. Cesarzowa wyjechała o godzinie 7mej wieczorem osobnym pociągiem do Feldafing. Towarzyszy jej do Monachium ks. Ludwik bawarski.

Namiestnictwo rozwiązało niemiecko-austrjacką czytelnię słuchaczów uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiener Ztg. ogłasza nowelę projektu do ustawy o regulacji Dunaju w Dolnej Austrji.

Wiedeń 14. czerwca. *Pol. Corr.* donosi: Ambasador rosyjski hr. O u b r i l powołany przez cara na członka Rady państwa notyfikował tu już swoje odwołanie.

Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że nocy wczorajszej przyszło pomiędzy spiewającymi studentami, którzy wracali z bankietu na cześć S t a r c e w i c z a, a policjantami, do bójki. Dwaj ajenci i 6—7 studentów są ciężko ranni; 17 studentów aresztowano.

Wiedeń 15. czerwca. Fregata „Laudon", jak pisze *Fremdenblatt*, otrzymała rozkaz, aby natychmiast ruszyła do Aleksandrji.

Wiedeń 14. czerwca. O godz. 10. wieczorem przybył tu ks. Bułgarski A l e k s a n d e r z Darmstadtu i wysiadł w Burgu.

Belgrad 15. czerwca. Król nieprzyjął dymisji gabinetu.

Belgrad 14. czerwca. Podania się do dymisji gabinetu P i r o c z a n a c z a oczekują tu jeszcze w ciągu dnia. Utworzenie nowego ministerstwa poruczonem ma być ministrowi wojny albo ministrowi spraw wewnętrznych.

Berlin 14. czerwca. W Izbie zbija B i s m a r k wywody R i c h t e r a i odpowiada na zarzut wielkich wydatków na wojska, że rząd zmuszony jest do tego geograficznem położeniem państwa. Bismark przeczył temu, że nie może rządzić z parlamentem, wskazując na Anglję, gdzie również obecnie trudniej z parlamentem dojść do końca, aniżeli dawniej, gdy tylko dwa w nim istniały stronnictwa. Rządy partyjne są w Niemczech niemożliwe. Tego co powiedział o polityce frakcyjnej nie cofa. Frakcje nie są wyrazem woli ludu. Po odpowiedzi B a m b e r g e r a wskazuje Bismark na monopole we Francji i wysokie, a korzystne cła ochronne Ameryki i zakończył mowę tem że jakiekolwiek rezolucje by Izba przyjęła imponującą choćby większością, dla nas będzie więcej ważyć niż większość, wzgląd na to, co dla Niemiec jest dobrem i pożytecznem.

Berlin 14. czerwca. Izba odrzuciła przedłożenie o monopolu 276 głosami przeciw 434.

Petersburg 15. czerwca. Carowa przepędziła noc niespokojnie, chociaż stan jej zdrowia jest normalny.

Petersburg 14. czerwca. Ponieważ nowomianowany minister T o ł s t o j nie jest wojskowym, przeto z ministerstwa spraw wewnętrznych ma być wydzielony wydział żandarmerji i utworzony zostanie osobny departament policji, na czele którego stanie C z e r e w i n lub T r e p ó w.

Petersburg 14. czerwca. T o ł s t o j objął wczoraj urząd ministra spraw wewnętrznych. O u b r i l mianowany został członkiem Rady państwa. Wczorajszy biuletyn o stanie zdrowia nowo urodzonej księżniczki jest zadawalniający, podczas gdy carowa więcej osłabiona, niż przy poprzedniej słabości.

Rzym 15. czerwca. Izba wśród rozpraw nad budżetem zezwoliła na utworzenie nowych posad ministerjalnych w Pekinie, Montevideo i Tangierze. M a n c i n i oświadcza, że w bójce w Aleksandrji padło 4 Włochów. Wylądowanie wojsk zdaje się być niepotrzebnem, gdyż pokój został przywróconym.

Londyn 14. czerwca. W Izbie gmin podczas rozprawy zainicjowanej przez W o l f a w sprawie egipskiej, rzekł D i l k e, że dyskusja bez przedłożenia korespondencji, nie byłaby na miejscu. Jeżeli S e y m o u r uzna wylądowanie wojsk za rzecz konieczną, inne mocarstwa będą go prawdopodobnie naśladować. Sułtan wyraził Dufferinowi zupełną zgodność z Anglją. Zdania wypowiedziane przez Wolffa, o przymierzu z Francją, nazywa Dilke szkodliwemi.

Stambuł 14. czerwca. Sułtan wyraził D u f f e r i n o w i ubolewanie swoje nad Anglikami, którzy padli ofiarą wypadków aleksandryjskich.

Rada ministrów obraduje od wczoraj nad sprawą egipską w pałacu cesarskim, dotad bez rezultatu. Admiralicja i arsenał czyni przygotowania na wszelki wypadek.

Stambuł 14. czerwca. N o a i l l e s i D u f f e r i n zapewniali Portę, że jedynym przedmiotem konferencji będzie uregulowanie kwestji egipskiej.

Aleksandrja 15. czerwca. Proklamacja gubernatora wzywa mieszkańców, aby z zaufaniem wrócili do swych zajęć. Wicekról przyjmując znakomite osoby uspokajał je i rzekł, że każda dzielnica miasta ma silną załogę, zatem nie ma obawy powtórzenia rozruchów.

Londyn 14. czerwca. *Times* donosi z Aleksandrji: Wicekról i D e r w i s z prosili, aby Porta wysłała 18.000 wojska do Egiptu. Aresztowano 450 osób. Sprawców rozruchu sądzić ma komisja międzynarodowa.

Kair 14. czerwca. Popłoch wzrasta. Europejczycy ciągle opuszczają miasto. Wiele zakładów bankowych zamknięto. Wszystkie biura administracji egipskiej mają być przeniesiono do Aleksandrji. Francuzki ajent dyplomatyczny prosił o odwołanie i zawiadomił obywateli francuskich, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 14. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika à 200 zł. 315 50 — 319 —, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171 25 — 174·—, Banku hipot. gal. 319·— — 324·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred. gal. ziem. 5% 99 85 — 100 85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92· · — 94· —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 85 — 100 85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 83 25. Banku hip. gal. 6% 102·— — 103 —, Banku hip. gal 5% 99· — 100 —, Banku hip. gal. z 5% prem. 10 · — — 102 —. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96 —, Ogól. rol kred. zakł dla Gal. i Buk 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·25 — 10 ·25, Komunalne gal. Zakł kredyt. włośc. 6% 100· - — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 · — 102·50, Losy miasta Krakowa 18 75 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24 50. V. Monety. Dukat holenderski 5 55 — 5 65 Dukat cesarski 5·56 — 5 67, Napoleondor 9·49 — 9·59, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier 1·20 — 1 22, 100 marek niemieckich 58·40 — 59 10, Srebro za 100 zł. —.— — —·— Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 15 czerwca godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 325 10, Anglo-Austr. 125 —, Akcje banku Union 124 60 Kolej Karola Lud. 317·25, Połudn 145 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·57 Rubel papier 1·20³/₄. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 14 czerwca godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 173 75, Węg. akcje kredyt. 316·—, Akcje anglo-austr. 125· , Akcje banku Union 124 90, Akcje kred. Karola Ludwika 317·25, Akcje kolei północnej 283 —, Akcje kolei południowej 144 75, Akcje kolei Alföldzkiej 172· —, Akcje kolei Elżbiety 210 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 —, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164· -, Wiedeńskie losy 127 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96· , Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100 40, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 119 95, Akcje banku związkowego 115 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20³/₄, Węgierskie losy 120 75, Mark niemiecki —·—. Uspos: spokojne.

Wiedeń 14 czerwca godzina 5 min. 25. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·55, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94 60, Losy pożyczki z roku 1860 130 25, Akcje banku wiedeńskiego 83 —, kredytowego 322·20, London 120 20, Srebro —·—, Napoleondor 9·57, Dukat ces. men. 5 65, 100 marek niemieckich 58·70

Paryż 3% Renta 82·85.

Telegramy zbożowe z dnia 14 czerwca — W i e d e ń: Pszenica 11 15 do 11·17 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10 000 liter procent 31 75 do 32 — zł. — B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr (na jesień) 10·80 do 10 82 zł., rzepak [illegible] — B e r l i n: Pszenica żółta (na sierp.-wrzes.) 13³/₄ zł — [illegible] (na czerwiec) 205·— m., żyto —·— m., spirytus [illegible] — S z c z e c i n: Pszen. 45·30 m, olej rzepakowy 57 60 m. — P a r y ż: mąki 159 klgr. [illegible] —·—, rzepik —·— — [illegible] 62 50 fr., olej rzepakowy 72 — fr., spirytus —·— fr. —. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—

Nafta W i e d e ń 15. czerwca: 15·— do 15·25. B r e m a: 6 80 do —·—. H a m b u r g: 6 90, na czerwiec 6 90, na sierpień-grudzień 7 40. A n t w e r p j a: na czerwiec 17¹/₈. N o w y-Y o r k: 7³/₈. F i l a d e l f j a: 7¹/₈.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1489 28—0 4

Róż „cartamine“ nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine,“ działający szczególnie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Goll-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lys, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Auguste, Nigretine, Orsaline, Melanogene, Eau Derst Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do oczyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru

Mydło hygieniczne makassrowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikatny i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtańsze:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Krzyży najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 ct. do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.
Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szalki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej 1839 22 ?

Sznurówki francuskie

ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 1497 38—0

wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

od 1. listopada 1881. począwszy.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
" " " " 250 z 10 dniowem wypowiedzeniem,
" " " " 500 z 20-dniowem "
" " " " 1000 z 30 dniowem "

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu.

Lwów dnia 18 stycznia 1879. **Dyrekcja.**

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKI

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki po złr. 4, 5, 6, 8, 10 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 i t. d.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy.

Kwiaty francuskie. 1978 2—4

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse i jedwabne.

Skarpetki angielskie tuzin po złr. 7, 8, 9 do najlep. jedwab.

Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1·50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr.

Kołnierze, mankiety i chustki.

Skarpetki i pończochy.

Płaszcze gumowe i Watterproof angielskie po złr. 12, 15, 18 itd.

Eleganckie prochowce po złr. 6·50.

Pledy, szale i kołdry angielskie.

Kufry i torby do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, **grzebienie i lusterka.**

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego,

jakoteż

Obrusy, Serwety, ręczniki

itp. wyroby tkackie z Korczyny i Błażowej.

Drelichy Andrychowskie,

Koronki z Pieniak.

Pończochy i skarpetki

z bawełny jumel i z fils d'Ecosse, wyrobu Heydenreicha i Spółki.

Wyroby koszykarskie **z Rudnik,**

snycerskie z Zakopanego

poleca 1491 7 0

Pierwszy skład wyrobów krajowych

pod firmą

Bazar Markiewicza

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 10.

Miraculo-Wstrzykiwania

i pigułki naczelnego lekarza sztabowego Dra Müllera leczą bez żadnego niebezpieczeństwa w kilku dniach **wszelkie upławy** (tryper) i katar **pęcherzowy** nawet zastarzały, gruntownie bez złych następstw. Cena injekcji 1 złr. pigułek **60** ct. Przy przesyłkach pocztą 20 ct. więcej. **Główny skład:** St. Georgs-Apotheke

w Wiedniu, V. Bezirk, Wimmergasse nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia należy adresować.

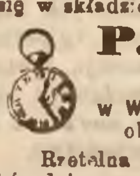
Przestroga przed nabywaniem preparatów zagranicznych, pozbawionych wszelkiej gwarancji.

1687 5—6

Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym (św. Jerzego)

Skład Zegarków.

Najlepsze zegarki, najtańsze i z najsłynniejszych fabryk pochodzące znajdują się w składzie



P. Szeblewski,

zegarmistrz

w Wiedniu, Goldschmiedgasse 7

obok placu św. Szczepana.

Rzetelna gwarancja. Największy wybór dobrze regulowanych zegarków kieszonkowych genewskich, zaopatrzonych znakiem c. k. Urzędu probierczego.

Srebrne cylindry	złr.	9, 10, 13
Srebrne remon. massyw.	złr.	14, 16, 18
Złote zegarki damskie	złr.	20, 24, 30
Złote remont. damskie	złr.	25, 30, 35
Złote remontoary	złr.	35, 40, 45

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do złr. 12. Złote łańcuszki złr 20 do złr. 100.

Zamówienia wypełniają się natychmiast za pobraniem pocztowem. Coby się nie podobało, przyjmuje się na powrót. Przyjmuje się zegarki w zamian. Warstat reparacyjny. 1070 1—12

Koncesjonowany

Zakład posługaczy m. Lwowa

Plac Halicki l. 7.

Utrzymuje stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, oraz przyjmuje od P. T. Właścicieli domów zgłoszenia na opróżnione pomieszkania bezpłatnie.

Zakład przyjmuje plakaty do rozlepiania na własnych tablicach z obowiązkiem utrzymania takowych przez czas z góry oznaczony, oraz przyjmuje spedycję towarów i posyłek kolejowych przewożenia mebli i wszelkie inne roboty w usługach publicznych poręczając za punktualne i spieszne wykonanie wszystkich czynności swą kaucją złożoną w Swietnym Magistracie miasta Lwowa. 1813 5—7

Zarząd Zakładu przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe.

Zarząd.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1493 73—0

Mężczyzna

w sile wieku, żonaty, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady

Ekonoma, rachmistrza, kasjera, lub pisarza gminnego. 1992 1—3

Łaskawe zgłoszenia pod adresą **Antoni Krawczyk** Stary Sącz.

Sprytnych ajentów

do rozprzedaży kwitów udziałowych, losów komunalnych wiedeńskich, węgierskich losów naścisańskich itp., poszukuje rzetelna firma bankowa za dobrą prowizją lub ewentualnie za stałą płacą. Oferty franko pod adr. **„Agent 7850“** przyjmuje **Annoncen-Expedition Heinrich Schalek,** w Wiedniu, Wollzeile

19 9 1—3

Od M.....

Na Ciebie ukochana nie mogę się gniewać, bo Cię kocham prawdziwie i pragnę bardzo rozmowy z Tobą i przyjdę z radością do Ciebie, bo chwile mego pobytu tu są skąpo wyrachowane — ale jeźli Ty to samo pragniesz mówić ze mną? To wskaż mi czas i miejsce, gdziebyś mi ustnie powiedzieć mogła, kiedy przyjść mogę, aby nie być przeszkodą lub przykrością Tobie — a wtenczas przyjdę do Waszego domu śmiało i Ty raz w życiu może choć chwili czasu mi poświęcisz? — **Odpisz i wyznacz koniecznie czas i miejsce, abym wpierw nim do Was przyjdę z Tobą mówić mógł! — Jeźli masz uczucie litości, to zrób to!**

Znajmskie czereśnie

wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeże prosto z drzewa, rozsyła

S. M. Zeisel w Znajmie.

1—5 kilowy kosz czereśni (wolny od opłaty) 1·80 złr. a. w., przy większych zamówieniach po jak najniższej cenie. Cenniki rozsyła się na żądanie gratis i franco. Nadto rozsyłam z wolnem porto:

1—5 kil. beczułka	Mixed Pikles	3 zł.
1—5 " "	Melange Compot z cukrem	3 "
1—5 " "	marmolady z morel	5 "
1—5 " "	" z brzoskwiń	5 "
1—5 " "	" z czereszeń	4 "
1—5 " "	" ze śliwek	3 "

1994 1—3

Młody człowiek

obeznajmiony z czynnościami kantoru posiadający piękne pismo i dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego; Może jako ajent miejscowy i do podróży 1 84 znaleźć umieszczenie. 2—3

Oferty pod lit. **S. B. R. 3065.** poste restante głównej poczty we Lwowie.



Tord-B yaux niszczący myszy szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878 W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. W Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

1871 4—88

Lekcje Buchalterji

ulica Krakowska l. 9

II. piętro 1942 10—10

od 2giej do 6tej godziny po południu.

Folwark Ludwinówka

w powiecie Przemyślańskim,

120 morgów obszaru, wysiewu na r. b. 84 kor. zboża, kartofli 24 kor., siana można mieć 20 sążni, dostateczne pastwisko dla 40 sztuk bydła i własny opał na lat kilka, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości powziąć można na miejscu pod **A. O.** ostatnia poczta **Podhajczyki.** 1990 1—3

Karol Gruchol

handel płócien, gotowej bielizny męzkiej

we Lwowie, Rynek 4

poleca:

Kaftaniki zdrowia, roboty trykotowe i siatkowe 90 ct., 1·20, do 1·80, imit. jedwabnych 2·50.

Szkarpetki bawełniane i niciane, białe, żółtawe, jednokolorowe i paskowate, tuzin złr. 5, 6, 7, 8.

Szkarpetki cieniutkie od potu, tuz. 1·80.

Pończochy damskie, dziecinne, kolorowe i białe najlepszego wyrobu zwyczajnej długości i powyż kolana.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się Monogramy każdej wielkości — przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem

1705 7—10 **Karol Gruchol.**

WINO

w słynnych gatunkach z margrabstwa **Istryjskiego** ciemno czerwone, prawdziwe i niesfałszowane, bardzo zdrowe, pożywne i wytwarzające krew, bardzo smaczne, aromatyczne, silne i trwałe, całkiem odmienne od kwaskowatych i cierpkich win dalmatyńskich. Rozsyłka **pocztą** za pobraniem **franko** 1959 bez wszelkich kosztów: 1—10

Jedna 4 litrowa baryłka

Refosco, słodkie wino deser. złr.	3·40
Istryjskie, prima stołowe "	2·50
Terrano, wyborne stoł. wino "	2·30

Koleją w kufach żelazem beczułkach dębowych po 50 litrów razem z opłatą cła, kosztem beczki i transporta po 70, 50, 46 ct. za litr.

R. Maiti, Tryest.

Nauczyciel gry fortepianowej,

na skrzypcach (podług szkoły praktycznej), oraz początków języka polskiego i niemieckiego, poszukuje miejsca we Lwowie lub na prowincji, **za miernem wynagrodzeniem.**

Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego.“

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Rozdole

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką)

odbędzie się

w dniu 17. Czerwca 1882 r., o godzinie 6tej wieczorem

w sali szkolnej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 1960 2 2
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4. Wnioski Dyrekcji i Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.
6. Wybory.

Ks. Bazyli Łopatyński Prezes. *E. Füller* Dyrektor.

1882 1882 1882 1882



1888 2—8

Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ otrzymał handel **FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA we Lwowie, Rynek l. 45,**

1/2 kilo herbaty Congo zł. 1·90
1/2 " " Souchong przed. " 2·30
1/2 " " Pecco najpr. " 3—
1/2 " " " " 4—
1/2 kilo herbaty Pecco przed. zł. 3
1/2 " " " najprzed. " 4
1/2 " " karaw. 5, 6, 8
1/2 " " żółtej zł. 8

Okruchy herbaciane 1/2 kilo zł. 1·50, najlepsze zł. 2—

Ośmioletni stary RUM bremski butelka cała zł. 1·50, " 1·—, pół " ·75, " —·50, ćwierć " ·40

Cenniki rozsyłamy franco!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nie liczy się!

Gumi i pęcherze rybie

1528 85—0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

---



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we **Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5**

wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie rozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

1561 27—0

Schustala i Spki
nadworna fabryka powozów.

VICTORJA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznałę jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

1620 11—15 ***Dr D. Lambl***

WODĘ GORZKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, prof. Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchek, Auspitza, radcę sanitarnego Offera, Lorinsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Feigla, Dyrektora szpitalu dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zaleskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurcjussa w WARSZAWIE itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać wyraźnie „Victoria woda gorzka“.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% " " **60** " "

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1508 81—0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

już nadeszły do głównego składu

J. IHNATOWICZA

magistra farmacji

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solami, kumysem, żętycą itp.

został otworzony Pawilon w ogrodzie miejskim

otwarty od 6. rano do 9. wieczorem.

KUMYS

otrzymuje się z mleka przez winną fermentację, przez fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie został uznany jako najlepszy środek odżywczy w suchotach, kaszlach, katarach, i w osłabieniu ogólnem, mianowicie:

Kumys żelazawy

w niedokrewności, bladaczce itp. słabościach, mianowicie u kobiet znalazł powszechne zastosowanie z nadzwyczajnym skutkiem. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazowego 70 ct., kurek do picia 80 ct., opakowanie 6 ct. flaszka 50 ct.

1488 7—0 1 **J. IHNATOWICZ.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Józef Laskownicki.** Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.